Kraków - św. Anny 12
Biblioteka Jagiellońska

25 aktualnych ilustracyj.

WSCHÓD

Lwów
Stanisławów
Tarnopol

ŻYCIE MIAST i WSI WOJEWÓDZTW POŁUDNIOWO — WSCHODNICH

FUNDUSZ KRESOWY wzywa do spełnienia obowiązku.
Informacje: Wojewódzki Sekretariat Komitetów Porozumiewawczych w Tarnopolu.

Opłata pocztowa uiszczona gotówką.
Nr. 105. Cena 20 gr. Rok III.
Dnia 20 listopada 1938.
WYCHODZI KAŻDEJ NIEDZIELI.
REDAKCJA i ADMINISTRACJA
Lwów, ul. Piłsudskiego 21. — Tel. 210-86



Rocznica Orląt Lwowa.
22 listopada.

W bieżących dniach listopadowych przeżywamy głęboko w naszych sercach zaryte wspomnienia onych chwil górnych a chmurnych, **które na kartach odrodzonej Polski zapisane są wspaniałą epopeją rycerską kresowego miasta.**

Lwów przed dwudziestu laty okazał się godnym siebie i Polski, zaskoczony bowiem inwazją odpowiedział czynem żołnierskim. Zmartwychwstanie Polski witał trzaskiem wystrzałów karabinowych a swoje prawo miłości ojczyzny okupił krwią najlepszych swych synów.

Duch obrony Lwowa, z którego zrodził się nasz Wielki Listopad, żyje wśród nas i czerpie ze świetlanej tradycji rycerskiej miasta, które na przestrzeni wieków, wśród barbarzyńskich najazdów ze wschodu, nieprzerwanym łańcuchem przewijających się przez dzieje tych ziem kresowych, które historia przy Polsce zastaje, od zamierzchłych czasów był „zawsze wierny" — „Leopolis semper fidelis".

Przed dwudziestu laty...

Wstał ponury, spowity w szarugę późnej jesieni dzień listopadowy, kultowi zmarłych poświęcony, obudził się żałobny i smutek trwożny rozniecił wśród społeczeństwa polskiego. Przemówiła do niego twarda rzeczywistość wrogiej inwazji. Przez mgnienie tylko trwał zamęt, jaki objął w pierwszej chwili polskie społeczeństwo, które rychło ocknęło się z przelotnego odrętwienia, dźwignął się bowiem już w kilka godzin po „ukraińskim" zamachu **potężny, wspaniały, mocarny Czyn** i już w godzinach porannych jakby dwie rafy skalne wśród wrogich odmętów broniły się: Szkoła Sienkiewicza i Dom Techników.

Rozpoczęła się **wspaniała swą treścią, nowa rycerska epopeja Lwowa.** Rozpoczęła się zacięta, niezwykle krwawa, trzytygodniowa walka o Lwów a tym samym i o ziemie południowo-wschodnie i ich przynależność do Rzeczypospolitej, stanowiąca wyjątkowe zjawisko w dziejach Polski. Zorganizowanie i uzbrojenie kilku tysięcy ludzi w momencie, gdy całe miasto i cały materiał wojenny znajdował się w ręku wroga, trzytygodniowe walki, toczone na pozycjach, przechodzących przez sam środek miasta, przy zastosowaniu aparatu najbardziej nowoczesnych sposobów walki — to zaiste nawet w czasie wojny światowej zjawisko niecodzienne i niezwykłe.

A w tych zaciekłych walkach **wykazały Orły i Orlęta lwowskie nadzwyczajną odwagę, niesłychaną ofiarność, zimną pogardę śmierci, energię, niesłabnącą dniem i nocą, inicjatywę i rzutkość poszczególnych oddziałów i jednostek, żywotność i stanowczość podjętego ruchu zbrojnego.**

Blask sławy bije od tych bohaterskich zapasów a opisy Sienkiewiczowskie bledną i maleją wobec bohaterstwa Obrony Lwowa. Pisał o nich ongiś dostojny Senat Uniwersytetu Jana Kazimierza: **„Jak lwy porwali się do broni a wobec ich męstwa i pogardy śmierci blednie sława termopilskich zwycięzców".**

Ostrzem swych bagnetów wykuli Obrońcy Lwowa przynależność miasta do Rzeczypospolitej i zyskali dla swego mocarnego Czynu bezgraniczną wdzięczność i niewzruszoną miłość całego polskiego społeczeństwa Ziemi Czerwieńskiej a uwielbienie i chwałę w całym polskim narodzie po wszystkie czasy...

Aleksander Medyński

Uczczenie zasług Marszałka Rydza Śmigłego i Ministra Becka.



W Warszawie odbyła się w Uniwersytecie uroczysta promocja Marszałka Edwarda Śmigłego Rydza i Ministra Becka na doktorów honorowych. Na zdjęciu powyższym Marszałek Śmigły Rydz i Minister Beck w towarzystwie rektora Uniwersytetu prof. Antoniewicza, po uroczystej promocji.

OBCHÓD LISTOPADOWY NA GRANICY.

Z Podwołoczysk donoszą: Uroczystość 20-lecia odzyskania Niepodległości w Podwołoczyskach poprzedziło w wigilię uroczystości podniesienie flagi przy dźwiękach orkiestry K. P. W., oraz palenie ognisk na placu sportowym nad granicą, w czym wzięły udział oddziały wojskowe różnych organizacyj i stowarzyszeń oraz ludność.

Następnego dnia odprawiono solenne nabożeństwa we wszystkich świątyniach. W kościele parafialnym okolicznościowe kazanie wygłosił ks. proboszcz **Kolbusz.** Następnie na placu przed budynkiem poczty, przed frontem K. O. P.-u oraz wszystkich polskich organizacyj por. **Drozdowski** udekorował naczelnika Sądu **Jana Tymczyńskiego** „Odznaczeniem K. O. P. za służbę graniczną" w dowód uznania współpracy p. Tymczyńskiego z Korpusem Ochrony Pogranicza.

Po defiladzie, w sali „Sokoła" odbył się poranek. Przemówienie wygłosił mgr **Gromnicki,** po czym nastąpiły produkcje chórów K. O. P., Katolickiego Stowarzyszenia Kobiet i dzieci szkolnych oraz harcerzy z krótkim przemówieniem komendanta harc. **Pelza.** Opowiadanie o kibitkach wygłosiła p. **Molikowa.**

Celem uczczenia 20-lecia odzyskania Niepodległości społeczeństwo Podwołoczysk złożyło 1.500 zł. na zakupno karabinów maszynowych i na Dom Żołnierza K. O. P. w Skałacie.

Święto Niepodległości w Dolinie.

W dniu Święta Niepodległości odbyły się w Dolinie uroczyste nabożeństwa we wszystkich świątyniach przy udziale przedstawicieli władz, urzędów i organizacyj społecznych oraz bardzo licznych rzesz mieszkańców. Po nabożeństwie, w czasie którego w kościele wygłosił kazanie ks. dziekan **Wojnarowicz,** na rynku zebrały się wszystkie organizacje, gdzie po raporcie przemówił starosta p. Z. **Szacherski,** po czym dokonał dekoracji zasłużonych osób Srebrnymi i Brązowymi Krzyżami Zasługi. Wśród odznaczonych byli też p. **Lachowicz,** wieloletni prezes Z. S. w Wełdzirzu, p. **Biedrzycki,** prezes ZS. w Żakli i p. **Gustek,** członek ZS. w Broszniowie. Imieniem odznaczonych podziękowanie złożył p. Antoni **Maselko.**

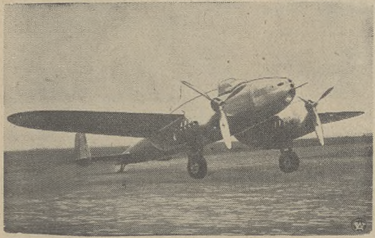
Po dekoracji nastąpiła defilada, którą odebrał starosta p. Szacherski w otoczeniu dowódcy kawalerii i komendanta Pow. P. W. kpt. **Byski.** Defilowały oddziały wojskowe, kombatanckie i organizacje społeczne oraz robotnicze, wśród których zwracał powszechną uwagę oddział Z. P. O. K. z p. starościną Szacherską w pierwszym szeregu.

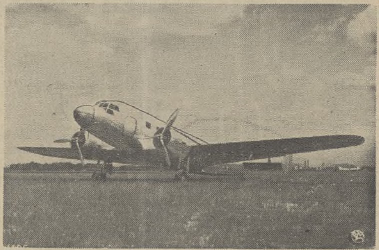
W południe w sali „Sokoła" odbyła się uroczysta akademia przy udziale przedstawicieli władz. Akademię zagaił inż. **Pawłowski,** prezes Komitetu Porozumiewawczego P. O. S., przemówienie wygłosił wicestarosta mgr **Szejneman.** Na część koncertową złożyły się występy chóru strzelecko-sokolego pod batutą prof. **Machnika** i orkiestry symfonicznej „Sokoła". Na zakończenie odegrano obrazek sceniczny „Ostatni raport". Wieczorem nastąpiła zabawa ludowa w Dolinie, zaś na Broczkowie i Obliskach odbyły się akademie.

SPÓŁDZIELNIE SPOŻYWCÓW DZIELĄ PRACĘ NA PODOKRĘGI.

Na zebraniu lwowskiej Rady Okręgowej Spółdzielni Spożywców uchwalono powołać do życia trzy podokręgi i podzielić pomiędzy nie prace organizacyjno-propagandowe. Podokręg stanisławowski obejmować będzie swą działalnością całe województwo stanisławowskie włącznie powiat doliniański. Podokręg drohobycko-borysławski obejmie Zagłębie Naftowe wraz z miastem Stryj i miejscowościami, leżącymi na południe od Stryja. Podokręg lwowski, posiadający do dyspozycji większą ilość prelegentów, obejmować będzie resztę województwa lwowskiego na zachód po San, odkąd zaczyna się Okręg tarnowsko-krośniański oraz na wschód wraz z całym województwem tarnopolskim.

Polskie stalowe skrzydła.





Produkcja samolotów Państwowych Zakładów Lotniczych wzrasta z każdym dniem, dzięki pracy polskiego konstruktora i polskiego robotnika. Z biegiem czasu Państwowe Zakłady Lotnicze przeszły do produkcji własnych typów samolotów, które zostały zademonstrowane wobec przedstawicieli prasy i zaproszonych gości.

Samoloty te będą wystawione w dorocznym salonie lotniczym w Paryżu w drugiej połowie listopada i początkach grudnia. Wysyłamy do Paryża ogółem 6 samolotów, które wyszły z Warszawy z PZL, w tym 5 samolotów wojskowych i 1 komunikacyjny.

Samoloty te stanowią naszą chlubę i dumę, zaś ich zalety zostały w pełni ocenione nie tylko przez nasze, ale i przez obce lotnictwo. Powyżej reprodukujemy dwa samoloty polskie, które będą wystawione w Paryżu. Pierwszy: Samolot wojskowy **„Wilk".** Drugi: Nowy typ komunikacyjnego samolotu polskiego **„Wicher".**

Zjazd gospodyń wiejskich z powiatu tarnopolskiego.

W Tarnopolu odbył się powiatowy zjazd Kół Gospodyń Wiejskich, przy udziale przewodniczącej Delegatury Wojewódzkiej K. G. W. p. wojewodziny **Malickiej** i 160 delegatek. Obradom przewodniczyła p. **Wszełaczyńska.**

Ze złożonych sprawozdań wynika, że praca K.G.W. wykazuje poważne wyniki zarówno gospodarcze, jak też w zakresie opieki nad dziatwą, dla której Koła organizują w lecie półkolonie, w zimie zaś dożywianie. Związek Powiatowy Koła Gospodyń Wiejskich wyspecjalizował się w sprzedaży drobiu bitego i w poważnych ilościach eksportuje go do większych miast. Prowadzi też własny kiosk na Rynku Zielonym w Tarnopolu.

Na zjeździe przemawiali także pp. ref. **Kuderewicz,** inż. **Schweizer,** dyr. **Voit,** insp. **Leżohubska** i mgr **Mazur.** M. i. zjazd uchwalił ufundować sztandar dla Związku.

Wezwanie do pilotów cywilnych i rezerwy na terenie województwa tarnopolskiego.

W Tarnopolu został zorganizowany Aeroklub Podolski, afiliowany do Aeroklubu Lwowskiego. Aeroklub Podolski postawił sobie za główne zadanie propagować wśród swoich członków i całego społeczeństwa Podola zamiłowanie do lotnictwa i wiedzę lotniczą oraz szkolić pilotów szybowcowych i motorowych. W związku z tym Aeroklub Podolski zwraca się do pp. pilotów cywilnych i rezerwy, aby zgłaszali się na członków Aeroklubu. Ponieważ do 1 grudnia br. należy przedłożyć listę pilotów Aeroklubu do Ministerstwa Komunikacji, zgłoszenia należy uskutecznić najdalej do dnia 25. bm. pod adresem: Aeroklub Podolski Tarnopol, ul. Mickiewicza 39.

CENTRALNA MAŁOPOLSKA KASA OSZCZĘDNOŚCI we LWOWIE
(dawniej GALICYJSKA KASA OSZCZĘDNOŚCI)
Rok założenia 1843 r. Instytucja prawa publicznego.
Wydaje książeczki oszczędnościowe imienne i na okaziciela z poręką Państwa. Prowadzi rachunki bieżące i czekowe.
FUNDUSZE REZERWOWE: zł. 5,668.000.—
Zamiejscowe wpłaty — P. K. O. 500.198.

Nabożeństwa za poległych policjantów.

We Lwowie, Stanisławowie i Tarnopolu odbyły się uroczyste nabożeństwa za policjantów, którzy ponieśli śmierć podczas spełniania obowiązków służbowych. W ciągu ostatniego roku poległo w walce z przestępcami 29 granatowych żołnierzy. Co rocznie w przeddzień Święta Niepodległości korpus policji składa hołd poległym kolegom. W ciągu lat dwudziestu, poległo w obronie prawa i bezpieczeństwa 659 oficerów i szeregowych P. P.

300 ZGŁOSZEŃ KAPITAŁÓW ULOKOWANYCH ZA GRANICĄ.

W odpowiedzi na rozporządzenie Ministerstwa Skarbu w sprawie zgłaszania kapitałów, ulokowanych za granicą przez obywateli polskich, napłynęło dotąd ponad 300 zgłoszeń, skierowanych do Wydziału zagranicznego Banku Polskiego.

Pieszo z Poznania na uroczystości Obrony Lwowa.



W grupie gość z Poznania p. Józef Andrzejewski(x). Z jego prawej strony wiceprezes Okręgu p. Wł. Targalski, za nim sekretarz Okręgu p. M. Iwanicki. Z lewej strony p. Andrzejewskiego stoi p. Fr. Dittrich, skarbnik i inni.

Dnia 11. bm. przybył do Lwowa pieszo z Poznania p. Józef **Andrzejewski,** członek poznańskiego Oddziału Związku b. Ochotników Armii Polskiej, celem złożenia hołdu Obrońcom Lwowa w 20-lecie Niepodległości. Przybyły delegat z Poznania był serdecznie witany i podejmowany przez Zarząd i członków lwowskiego Oddziału Związku b. Ochotników Armii Polskiej.

W dniu Święta złożył p. Andrzejewski bukiet kwiatów na grobie brygadiera Czesława Mączyńskiego, dowódcy Obrony Lwowa, oraz wieniec na płycie Nieznanego Żołnierza na Cmentarzu Obrońców Lwowa. Szarfy przy wieńcu miały napis: „Poległym Bohaterskim Obrońcom Lwowa i Kresów — Związek b. Ochotników Armii Polskiej, Oddział w Poznaniu". W uroczystości tej wzięli udział wszyscy członkowie Oddziału lwowskiego z członkami Prezydium Okręgu na czele. Przemówienie wygłosił wiceprezes Okręgu p. **Targalski,** po czym z cmentarza udano się z gościem z Poznania na defiladę.

Przed gmachem Teatru Wielkiego p. Andrzejewski zameldował się u prezydenta miasta dr **Ostrowskiego,** prezesa Związku Obrońców Lwowa, który zaprosił p. Andrzejewskiego w charakterze gościa do Związku.

Ponieważ p. Andrzejewski po powrocie do Poznania ma wygłosić odczyt o Lwowie, członkowie Zarządu Okręgu oprowadzali go po mieście, zaznajamiając z wszystkimi zabytkami i historią Lwowa. Wielkie wrażenie na poznańskim gościu wywarł Cmentarz Obrońców Lwowa oraz Panorama Racławicka. Obecnie p. Andrzejewski pozostaje we Lwowie jako gość Związku Obrońców Lwowa i w dniu 22. listopada weźmie udział w święcie Obrony Lwowa.

W poszukiwaniu młodych ludzi

którzy staną na odpowiedzialnych posterunkach pracy.

W związku z artykułem niedawno zamieszczonym na temat powyższy, otrzymuje **WSCHÓD** jeszcze następujące uwagi:

W nowych warunkach młodzież akademicka rozpoczęła bieżący rok szkolny. Kopalnie i huty przyłączonego do Macierzy Zaolzia, dymiące kominy Śląska, mury nowych fabryk C. O. P. oraz ogólny rozwój gospodarzy — wszystko to przypomina, że **Polska potrzebuje dopływu młodych ludzi, odpowiednio przygotowanych zawodowo. Nakłada to na młodzież akademicką obowiązek wytężenia wszystkich sił, by w jak najkrótszym czasie ukończyć uczelnie.**

Tymczasem w ostatnich latach jesteśmy świadkami zjawiska wręcz odwrotnego. Przeciętny okres studiów na wyższych uczelniach staje się coraz dłuższy, „wieczny student" jest typem coraz częściej spotykanym. Na 4 kursie od 50 do 90 proc. stanowią słuchacze, studiujący więcej niż 4 lata.

Najgorzej pod tym względem przedstawiają się **szkoły techniczne.** Studenci którzy po 4 latach nauki dotarli do 4 kursu stanowią na wydziałach inżynieryjnych około 15 proc. słuchaczów, na mechanice i elektrotechnice 10 proc., a na chemii zaledwie 6 proc. Na mechanice na 4 kursie 40 proc. studentów studiuje już od 8, 9 a nawet 10 lat.

Z nagminnym opóźnianiem się w studiach można spotkać się także i na innych wydziałach. Zamiast przewidzianych lat 4, przeciętny czas studiów wynosi na prawie — 5 i pół roku, na humanistyce — 6 i pół, a na mechanice i elektrotechnice aż 8 lat.

Winę za ten stan rzeczy w znacznej części ponoszą same uczelnie, których programy są przeładowane wiadomościami teoretycznymi. **Polskie politechniki są znane na świat cały jako jedne z najtrudniejszych.** Naszą ambicją winno być, aby polskie wyższe uczelnie były nie najtrudniejsze, lecz najlepsze i najbardziej **dostosowane do potrzeb państwa.**

Dalszymi czynnikami jest **nieprzygotowanie absolwentów szkół średnich do samodzielnej pracy naukowej i trudne warunki materialne ogółu studentów.** Jedna trzecia słuchaczy uczelni w Warszawie utrzymuje się z własnych zarobków. A jak można regularnie uczęszczać na wykłady i seminaria oraz przygotowywać się do egzaminów, jeżeli trzeba biegać za korepetycjami lub spędzać pół dnia w biurze.

Najmniejszy odsetek studentów opóźnionych w studiach wykazują wydziały teologiczne, które rozporządzają największą ilością stypendiów (około 30%). Dowodzi to, że brak środków materialnych jest najważniejszą przyczyną przedłużania studiów w nieskończoność.

Ostatnim wreszcie czynnikiem odgrywającym tu rolę jest rozpolitykowanie niektórych grup młodzieży.

Ostatnio przeżyte chwile na terenie międzynarodowym wykazują, że trzeba jak najprędzej przygotowywać państwo do przyszłej mobilizacji. Wiecznie trwające studia to niepowetowana strata dla państwa, **to marnowanie młodych sił, to tworzenie zastępu ludzi, którzy na wypadek wojny na żadnym odcinku nie będą naprawdę pożyteczni.**

Najwyższy czas, by „wieczny student" zniknął z naszych wyższych uczelni. Droga do tego prowadzi przez radykalną reformę studiów i systemu pomocy materialnej młodzieży akademickiej.

W. J—B.

Ważny problem.

Jak młodzież znajduje pracę.

Zatrudnienie powojennych, coraz liczniejszych roczników naszej **młodzieży, dorastającej obecnie do wieku zdolności do pracy** — to jeden z głównych problemów polityki społecznej w Polsce.

Ciekawym też będzie zanalizowanie procesu wchodzenia do pracy młodzieży, a przede wszystkim określenie wieku, w którym młodzież zaczyna zarobkować.

W miastach w grupie młodzieży męskiej, nie uczęszczającej do szkół, znajdujemy już wśród 14-letnich chłopców 16 proc. takich, którzy zaczęli pracować, a więc zatrudninoych, a nawet już i bezrobotnych. Analogiczne dane dla mężczyzn 15—17 letnich wynoszą 46 proc., wśród 18—20 letnich — 73 proc. i wśród 21—23 letnich 82 proc.

Jak wynika z tego proces wchodzenia młodzieży do pracy zarobkowej odbywa się powoli i dopiero młodzież w wieku 21—23 lat ma poważne szanse na znalezienie zatrudnienia.

Wydawałoby się, że przyczyną zatrudnienia młodzieży dopiero w wieku późniejszym są przepisy o ochronie pracy młodocianych. Jednakże grupa mężczyzn w wieku od 18 do 20 lat, a więc już po przekroczeniu granicy wieku objętego specjalnym ustawodawstwem ochronnym wykazuje jeszcze **przeszło czwartą część tych, którzy nie tylko nie posiadają żadnego normalnego zajęcia, ale go jeszcze w ogóle nie posiadali.**

Trzeba zaznaczyć, że odsetki zatrudnionych są znacznie wyższe w dużych miastach, niż w reszcie kraju i np.: w grupie lat 21—23 pracuje bądź pracowało w wielkich miastach 90 proc. mężczyzn w tym wieku, gdy poza tymi miastami odsetek ten spada do 77 proc.

Wynika to stąd, że **młodzież drobnomieszczańska w małych miastach, nie mając nadziei na znalezienie pracy — nie szuka jej, zadawalniając się pomaganiem przy rodzinnym warsztacie rzemieślniczym lub handlowym.** Oczywiście praca taka jest tylko pozornie produkcyjna. Sytuacja ta jest w znacznym stopniu zbliżona do t. zw. zbędności w rolnictwie — i możnaby ją nazwać „zbędnością" w drobnych zakładach miejskich.

Dziewczęta po ukończeniu lat 14 wchodzą do pracy mniej więcej w tym samym stopniu co chłopcy (15 proc.). Natomiast w wieku późniejszym wchodzenie odbywa się o wiele wolniej, tak, że w grupie kobiet od 18 do 20 lat znajduje się jeszcze połowa tych, które nie zaczęły zarobkować (lub przestały i pracy nie szukają).

W następnej zaś grupie wieku już **dalszego postępu nie widać:** niewielki przyrost pracujących w dużych miastach kompensuje się spadkiem w mniejszych. Tłumaczy się to wychodzeniem kobiet z pracy na skutek zamążpójścia.

Jak widzimy okres wyczekiwania na pracę po ukończeniu szkoły rozciąga się na wiele lat. W ten sposób wielka część produkcyjnej siły młodzieży idzie na marne. W tej sytuacji wszelkie poczynania, zmierzające do natychmiastowego zatrudnienia młodzieży po ukończeniu szkoły należy uważać za przynajmniej częściowe, pozytywne rozwiązanie tego problemu. Drugim środkiem zaradczym byłoby podniesienie wieku obowiązku szkolnego do lat 15, czyli do granicy wieku, objętego ustawą o ochronie młodocianych.

Ważną rolę odgrywa tu również akcja szkolenia zawodowego, dająca młodzieży wykształcenie fachowe. O ile bowiem na rynku pracy jest nadmiar niewykwalifikowanych robotników, o tyle daje się odczuwać brak fachowców. Aby zaradzić temu nienormalnemu stanowi rzeczy Służba Młodych rozpoczęła zakrojoną na szeroką skalę akcję **przysposobienia zawodowo-gospodarczego, dzięki której tysiące młodzieży otrzyma wykształcenie fachowe, a więc możność pracy i zarobkowania.**

O nową ustawę łowiecką

zabiegają myśliwi.

W Katowicach obradował zjazd myśliwych. Zjazd powziął m. in. uchwałę domagającą się wydania nowej ustawy łowieckiej, opartej na nowoczesnych wymogach wiedzy łowieckiej, która jedynie przyczynić się może do gospodarczego i kulturalnego podniesienia w Polsce łowiectwa.

Łowiectwo jest poważnym działem majątku narodowego. Wartość ubitej zwierzyny w Polsce wynosi około 15 milionów rocznie, a gotówkowy obrót myśliwski dochodzi rocznie do 50 milionów zł.

Łowiectwo daje poza tym tysiącom ludzi pracę i egzystencję, wzmaga dobrobyt kraju i podnosi potencjał obronności Państwa.

Wicepremier Kwiatkowski i dziennikarze

zwiedzają ciekawe inwestycje w C. O. P.

Z Warszawy wyjechał specjalny pociąg, który wiezie do Centralnego Okręgu Przemysłowego przedstawicieli Rządu, samorządu gospodarczego, dziennikarzy i publicystów. Przez trzy dni na terenie C. O. P. odbędzie sie **zwiedzanie inwestycyj i szeregu nowych urządzeń pod przewodnictwm Wicpremiera inż. Kwiatkowskiego oraz urzędników skarbu.** Poszczególne resorty gospodarcze i Ministerstwa będą również reprezentowane, przybędzie kilku wiceministrów, dyrektorów Departamentu itd. Z prasy zostali zaproszeni ci **dziennikarze i publicyści, którzy reprezentują poszczególne ośrodki reginoalne Polski.**

W wycieczce do C. O. P. bierze udział około sto osób.

Specjalny pociąg z Wicepremierem inż. Kwiatkowskim przybędzie najpierw na teren województwa lwowskiego pierwsze zwiedzanie fabryk i inwestycyj odbędzie się w rejonie Sarzyny między Rozwadowem a Przeworskiem. Uczestnicy wycieczki zwiedzą także wytwórnie silników lotniczych w Rzeszowie, kolonię mieszkaniową, fabryki obrabiarek, odlewnię Leszczyńskiego, fabrykę obrabiarek Cegielskiego.

Następnego dnia odbędzie się zwiedzanie fabryk w rejonie Dębicy, a to: fabryki Stomil, kauczuku syntetycznego, szeregu innych wytwórni, a następnie wytwórni płatowców w Mielcu.

W trzecim dniu uczestnicy wycieczki zwiedzą rejon Sandomierza, wytwórnię amunicji, Stalową Wolę, Zakłady Południowe, Elektrownię Okręgową itd.

*

Na zaproszenie Ministerstwa Skarbu bierze udział w zwiedzaniu Centralnego Okręgu Przemysłowego przedstawiciel Prasowej Agencji Informacyjnej WSCHÓD i tygodnika WSCHÓD.

Z Przemyślan.

W dniu Święta Niepodległości miasto Przemyślany było bogato udekorowane. O godzinie 9 rano przed gmachem Starostwa Powiatowego zebrali się przedstawiciele władz oraz przybyły tam oddziały Z. S., P. W., Harcerzy i Straży ogniowej, zebrało się też nauczycielstwo, Sokolstwo oraz tłumy publiczności. Starosta p. Franciszek **Mikrowicz** po odebraniu raportu w towarzystwie kpt. Wasilkowskiego udekorował zasłużonych obywateli Krzyżami Zasługi. Między tymi Srebrny Krzyż Zasługi otrzymał p. Klemens **Negrusz,** dyrektor Powiatowej Kasy Komunalnej.

Z kolei nastąpiło uroczyste wręczenie karabinu maszynowego dla Armiii, **ufundowanego przez nauczycielstwo powiatu przemyślańskiego.** Przemówienie wygłosił p. Stanisław **Kraus,** kierownik szkoły w Dunajowie, a sprzęt wojskowy przejął kpt. Wasilkowski, który złożył serdeczne podziękowanie.

Po tym uroczystym akcie obecni uformowali pochód, udając się ulicami miasta do kościoła parafialnego na nabożeństwo.

W sali „Sokoła" odbył się następnie uroczysty Poranek, a wieczór Akademia, którą zagaił dr Włodzimierz **Lenkiewicz,** prezes O. T. R. W części koncertowej miejscowy chór „Bard" pod kierownictwem prof. Romana **Lisiaka** odśpiewał szereg pieśni. Akademię zakończono odśpiewaniem Hymnu Narodowego.

Odznaczenie znanego przemysłowca

we Lwowie.



JÓZEF NOWAK.

P. Józef **Nowak,** znany przemysłowiec i radca Izby Rzemieślniczej we Lwowie, został ostatnio odznaczony **Złotym Krzyżem Zasługi.**

Odznaczenie to zostało nadane jednemu z najbardziej ruchliwych przemysłowców lwowskich, którego osoba i warsztat pracy zasługuje na kilka słów specjalnego podkreślenia.

Radca Józef Nowak związany jest od wielu lat z **każdą akcją społeczną i dobroczynną** jako gorący patriota, lwowski opiekun i działacz.

W okresie przedwojennym i wojennym radca Józef Nowak **stał blisko całego ruchu niepodległościowego** i zarówno osobiście, jak i przez swój warsztat pracy, ruchowi temu pomagał. W archiwum radcy Józefa Nowaka znajduje się nie jeden ciekawy dokument minionych lat, który wskazuje, że przemysłowiec lwowski i obywatel m. Lwowa zasłużył się szeregowi dobrych akcyj.

Odznaczenie Złotym Krzyżem Zasługi p. Józefa Nowaka spotkało się z ogólnym uznaniem za jego pracę na terenie m. Lwowa i powiatu lwowskiego.

NOWE FABRYKI NA TERENIE C. O. P.

Na terenie gromady Pustynia obok Dębicy, rozpoczęła się gorączkowa praca przy zakładaniu fundamentów pod nową fabrykę. Będzie to walcownia żelaza. Przy finansowym poparciu Państwowego Banku Rolnego i organizacyj rolniczych, powstanie w powiecie brzeskim wielka przetwórnia owoców i jarzyn. Będzie ona produkować napoje bezalkoholowe, marmelady, soki i konserwy owocowo - jarzynowe. Przetwórnia ta przerabiać będzie owoce i jarzyny, dostarczone jej z powiatów: brzeskiego, nowosądeckiego i tarnowskiego.

Poważna siła gospodarcza spółdzielczości wojskowej.

We Lwowie odbyła się okręgowa konferencja spółdzielni wojskowych pod przewodnictwem ppłk. int. A. **Gruszki,** a następnie kpt. **Z. Lubelskiego.**

W konferencji tej, oprócz przedstawicieli Spółdzielni wojskowych, wzięli udział pp.: mjr St. **Chendyński** z D. O. K. VI., dr St. **Surzycki** z ramienia Państwowej Rady Spółdzielczej w Warszawie, dyr. J. **Marszałek** z ramienia Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo Gospodarczych Okręgu Lwów, J. **Orłowski** z ramienia Małopolskiego Związku Mleczarskiego, **Andruszkiewicz** z ramienia Centrali Związku Spółdzielni Spożywców R. P. „Społem", oraz J. **Szozda,** dyr. Związku Rewizyjnego Spółdzielni Wojskowych w Warszawie.

Tak liczny udział przedstawicieli centralnych instytucyj spółdzielczych w konferencji świadczy, jak poważnie **spółdzielczość wojskowa zazębia o całokształt ruchu spółdzielczego i gospodarczego w kraju i jak ściśle chce współpracować ze wszystkimi jego ośrodkami.**

Spółdzielczość wojskowa, po dwudziestu latach bytu w Niepodległej Polsce, **stanowi poważną siłę gospodarczą.** Wyraża się ona w chwili dzisiejszej istnieniem 220 placówek, których liczba nadal rośnie. Placówki te całkowicie samowystarczalne, wysoce rentowne i ponoszące wszelkie ciężary i świadczenia publiczne, sprzedają rocznie towarów za kwotę ponad 20.000.000 zł. Oprócz działalności gospodarczej **Spółdzielnie wojskowe prowadzą szeroko ujętą akcję spółdzielczo-oświatową wśród żołnierzy niezawodowych i przygotowująca między innymi żołnierzy do brania udziału w społeczno gospodarczej pracy, po odbyciu służby czynnej. Na te cele wydatkowały Spółdzielnie wojskowe w latach 1924—1937 złotych 3.200.000.**

Odnośnie poczynań wychowawczych spółdzielni wojskowych, podkreślić trzeba, że prowadzone **„sklepiki bez sklepowych"**, których dodatnie wartości wychowawcze ostatnio szeroko w prasie omawiano, są **pomysłem spółdzielczości wojskowej, konkretnie mówiąc Spółdzielni Wojskowej w Stryju.**

Odbyta konferencja niewątpliwie przyczyni się **do dalszego rozwoju gospodarczego oraz pogłębienia działalności wychowawczej spółdzielczości wojskowej.**

RESTAURACJA
ANTONIEGO PIKAUSA
STANISŁAWÓW
Szydłowskiego 9.
Telefon Nr. 778.

Pożegnanie starosty Kostołowskiego w Sokalu.

W salach „Sokoła" w Sokalu odbyło się pożegnanie starosty p. Wojciecha **Kostołowskiego,** przeniesionego na stanowisko radcy wojewódzkiego do Lwowa. Zebrało się ponad sto uczestników pożegnania, reprezentujących miejscowe i powiatowe społeczeństwo, świat urzędniczy i okoliczne ziemiaństwo. Wśród przedstawicieli obywatelstwa, zwracała uwagę liczna reprezentacja społeczeństwa ukraińskiego z ks. dziekanem **Nyczajem** i b. posłem dr **Perfeckim** na czele. Wygłoszono szereg przemówień, podnoszących obywatelskie urzędowanie starosty p. Kostołowskiego na swoim stanowisku w ciągu 5-letniego okresu.

Burmistrz m. Sokala p. Zdzisław **Olszewski,** pożegnał p. starostę imieniem Komitetu obywatelskiego oraz społeczeństwa miejskiego. Ks. proboszcz **Szukalski** podniósł zasługi starosty p. Kostołowskiego przy rozbudowie kaplic i kościołów, oraz jako członek Rady Powiatowej podniósł prace p. starosty nad rozbudową i uporządkowaniem sieci drogowej. Następnie przemawiali: kpt. **Baraniecki** imieniem P. W. i W. F., b. marszałek powiatu Jan **Madeyski.** Następnie po rusku przemawiał dr Leon **Chomiński** i dr Roman **Perfecki,** którzy podnieśli owocną pracę starosty p. Kostołowskiego w normalizacji spraw, obchodzących naród ukraiński i co do wspólnego pożycia obu narodów. Imieniem kahału przemówił inż. S. **Schwarz, składając** p. staroście gorące wyrazy uznania i pożegnania. Imieniem organizacyj kobiecych i kolonij dziecięcych p. Wanda **Skowrońska** złożyła podziękowanie pod adresem p. starościny Kostołowskiej.

Starosta p. **Kostołowski** w swoim przemówieniu podziękował za dowody sympatii i uznania za swoją pracę, oraz specjalnie podziękował Radzie miasta Sokala za nadanie mu obywatelstwa honorowego.

Nstępnie uroczyście żegnali p. Kostołowskiego urzędnicy Starostwa, Wydziału Powiatowego i Powiatowego Zarządu Drogowego, ofiarowując p. staroście na pamiątkę jego urzędowania piękny sygnet. Starosta p. Kostołowski w pożegnalnym przemówieniu podkreślił z naciskiem, że dokonane jego prace stoją w związku ze współpracą podległych mu kolegów i pracowników urzędowych, a przypisując wszystkim jednakie zasługi za bezsprzecznie dodatnie wyniki tej pracy, p. Kostołowski gorąco im podziękował za pomoc w tej pracy.

POMNIK NIEPODLEGŁOŚCI POWSTANIE W KOŁOMYI.

W sali Rady Miejskiej w Kołomyi odbyło się posiedzenie Komitetu Obywatelskiego, który po przeprowadzonej dyskusji postanowił wznieść w śródmieściu Kołomyi „Pomnik Niepodległości" dla uczczenia 20-ej rocznicy odzyskania Niepodległości. Pomnik, którego projekt będzie wkrótce opracowany, stanie się symbolem wierności kresowego grodu dla Rzeczypospolitej.

400 premij dla prenumeratorów WSCHOD-u.

Po zakończeniu wyborów i szeregu ważnych akcyj społecznych, **wydawnictwo WSCHÓD przystępuje** — jak zeszłego roku — **w okresie zimowym do rozdania 400 wartościowych premij** dla prenumeratorów tygodnika ilustrowanego WSCHÓD.

W roku ubiegłym — przypominamy — rozdaliśmy 170 premij. Postępująca rozbudowa pisma WSCHÓD, które ostatnio stało się tygodnikiem, obrazującym życie miast i wsi województw południowo wschodnich, oraz rozbudowa czytelnictwa WSCHOD-u i zwiększenie liczby prenumeratorów, pozwala nam równocześnie **na zwiększenie** ilości premij, które rozdane będą w sumie 400.

Wśród cennych premij znajduje się znaczna ilość dobrych książek, które w roku ubiegłym cieszyły się wielkim powodzeniem u naszych prenumeratorów. W tym roku rozdamy około 300 książek, resztę premij stanowić będą praktyczne upominki.

Dalsze szczegóły już w następnym numerze.

Aby zdobyć jedną z 400 premij nie potrzeba wielkiego wysiłku.

Trzeba tylko być prenumeratorem tygodnika ilustrowanego WSCHÓD.

Prenumerata kwartalna tygodnika ilustrowanego WSCHÓD, który ukazuje się każdej niedzieli, wynosi zaledwie 2.40 zł. W każdym numerze co najmniej 25 ilustracyj.

Doniosłe przemówienie wojewody Alfreda Biłyka.

W czasie obchodu święta Niepodległości wygłosił **wojewoda Biłyk** przemówienie, które we Lwowie jest powszechnie komentowane.

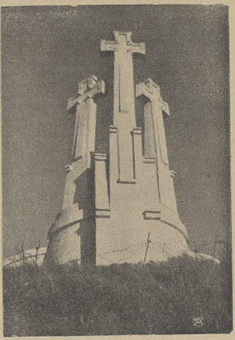
Wojewoda podkreślił, że **płonne są obawy o ziemie południowo - wschodnie** i daremne i próżne będą zawsze usiłowania, aby przynależność tych ziem do Polski mogła być zagadnieniem.

„Niema takiej siły — mówił wojewoda — **która byłaby zdolna ziemie te od Polski oddzielić“.**

P. Wojewoda podkreślił to **ku przestrodze** tych wszystkich, którzy sądzą, że wybiła obecnie godzina, aby sprawa tych ziem stała się tematem rozmów. Jak długo polskie matki będą rodzić dzieci, tak długo **o tych sprawach z nikim i nigdy mówić nie będziemy.**

Wojewoda zwrócił się następnie **z przestrogą do młodzieży polskiej,** na którą patrzy z miłością, chociaż tak wiele niebezpieczeństw swymi wystąpieniami spowodowała. **Wszelkie wystąpienia przeciwko prawu będą łamane siłą** bez względu na to, jakie są ich pobudki i kto je przedsiębierze. To, ku czemu dążą i to, do czego używają młodzieży polskiej ci, którzy na nią wpływ zyskali nie jest niczym innym, jak igraniem z podstawami bytu państwa.

Zwracając się następnie **do Ukraińców** wojewoda podkreślił, że Polska nie zapomniała dawnego swego hasła „Za naszą wolność i waszą“. Polska chce być sprawiedliwa i Polska będzie sprawiedliwa dla każdego, kto pod jej dachem mieszka. Polska chce przygarnąć do serca przede wszystkim swoje dzieci, ale chce mieć także i dla innych narodów w jej granicach zamieszkałych sprawiedliwość, prawo i słuszność.



Trzy Krzyże na szczycie góry Trzykrzyskiej w Wilnie, wykonane na miejscu dawnych drewnianych krzyży, postawionych tam według legendy ludowej przez króla Władysława Jagiełłę, dla upamiętnienia męczeńskiej śmierci ukrzyżowanych przez pogan Franciszkanów.

„Polonia“ czy „Polacy“.

WSCHÓD otrzymuje takie słuszne i aktualne uwagi:

Bardzo często spotyka się nie tylko w prasie, ale słyszy się również na zebraniach słowo „Polonia“, tutejsza „Polonia“ itp. — w odniesieniu do Polaków mieszkających w Małopolsce wschodniej. Najczęściej używany jest ten wyraz dla określenia Polaków tych okolic, w których Polacy mieszkają w mniejszości.

Nie ulega wątpliwości, że ten sposób określania Polaków uciera się na naszych ziemiach w odniesieniu do miejscowych Polaków, dlatego, że coraz częściej słyszymy o naszej „Polonii“ w Ameryce, Francji, Brazylii i innych państwach. Słowo to brzmi ładnie, ma cechy pewnej „górnolotności“ i dlatego **łatwo wkrada się do naszego słowwnika. Nie mniej jednak jest ono używane niewłaściwie i winniśmy się tego wystrzegać.**

Z dumą i naciskiem winniśmy używać słowo „Polonia“ w odniesieniu do Polaków, żyjących w innych krajach np. „Polonia w Brazylii“, kiedy jednak mówimy o **Polakach w Polsce, we własnej Ojczyźnie, używajmy słowa: Polacy** — np. „Polacy gromady Bukaczowce“, albo „Polacy gromady Kukizów“, gdyż tym samym podkreślamy i stwierdzamy, że **jesteśmy tej ziemi odwiecznie polskiej gospodarzami.**

Leon CAG.

WIELKI WIEC KOBIET W TARNOPOLU.

W Tarnopolu obradował wielki wiec kobiet pod przewodnictwem p. Walentyny **Pokornowej.** Na wiec przybyło około 500 kobiet, reprezentantek różnych organizacyj, ugrupowań i zawodów. Po przemówieniu p. pułk. **Pokornowej,** delegat Związku Szlachty Zagrodowej przedstawił cele i zadania Związku i prosił o pomoc w pracach na terenie Tarnopolszczyzny. Następnie dłuższy referat społeczno-polityczny wygłosiła p. Pokornowa, p. **Kujawska** zaś omówiła sprawy wyborcze.

NOWY KOŚCIÓŁ W RODZINNEJ WIOSCE PUŁK. LISA KULI.

W Kosinie, rodzinnej wiosce bohatera legionowego pułk. Lisa Kuli odbyło się uroczyste poświęcenie kościoła, wybudowanego staraniem i kosztem parafian. Poświęcenia nowego kościoła dokonał ks. biskup przemyski dr **Barda.**

Krew powstańców węgierskich
na historycznym szlaku węgiersko-polskim.

Armia węgierska wkroczyła już do Użhorodu i do Munkacza, odbierając dawne ziemie Korony Świętego Stefana. **Wraz z armią zbliżyła się do nas granica węgierska.** Już w odległości czterdziestu kilometrów od południowej granicy Rzeczypospolitej powiewają węgierskie sztandary, ale **ciągle jeszcze przedziela nas wąski skrawek ziemi — nienaturalna, sztucznie wzniesiona przeszkoda na historycznym szlaku obu narodów.**

Wynik arbitrażu wiedeńskiego, oddający Węgrom m. in. południową część Rusi Podkarpackiej, przesądził właśnie sprawę wspólnej polsko-węgierskiej granicy. Jest bowiem rzeczą jasną i dla każdego zrozumiałą, że **pozostająca jeszcze w granicach Czechosłowacji południowa część Karpatorusi nie posiada żadnych warunków i żadnych możliwości egzystencji w oderwaniu od Użhorodu i Munkacza.**

Konferencja wiedeńska doskonale tę sytuację zrozumiała. Najlepszym tego dowodem jest fakt, że nie było tam mowy o żadnych gwarancjach granic Czechosłowacji. Arbitraż opierał się wyłącznie na stanowisku etnicznym, pozostawiając resztę woli i decyzji ludności karpatoruskiej. Ruś Podkarpacka już od chwili oderwania jej od Węgier stanowiła geograficzny i gospodarczy dziwoląg.

Ten wąski pas ziemi wykrojony z Królestwa Węgierskiego dla zaspokojenia filorosyjskich dążeń Pragi, przez osiemnaście lat konał powolną śmiercią głodową. Sztucznie i lekkomyślnie wytyczona traktatem w Trianon granica oddzieliła ubogi i górzysty ten kraj od żyznej niziny węgierskiej. Ustał spław drzewa na rzekach karpatoruskich zamknięty barierą celną. Upadł rozwinięty tu wysoko przez Węgrów przemysł. Czesi zniszczyli go bezlitośnie, wywożąc w głąb Czech wszelkie urządzenia fabryczne i maszyny. **Widmo głodu i nędzy rozsiadło się na południowych zboczach Karpat, szczerząc kokieteryjnie zęby do sowieckiego upiora.** Ludność karpatoruska oddawała 50 proc. głosów na listy komunistyczne.

Przez osiemnaście lat Ruś Podkarpacka napróżno domagała się sprawiedlwości, napróżno żądała obiecanej jej autonomii, daremnie wołała o chleb. Dziś, gdy los Rusi Podkarpackiej został rozwiązany połowicznie — Europa popełniła nową zbrodnię tak w stosunku do ludności karpatoruskiej jak i w stosunku do pokoju. **Pozostawienie skrawka ziemi karpatoruskiej w granicach Czechosłowacji jest zbrodnią!**

Zbrodni tej pragnie przede wszystkim Moskwa. Zależy jej przecież na utrzymaniu w Europie Środkowej punktu zapalnego, zależy jej na niedopuszczeniu do wspólnej granicy polsko-węgierskiej, zależy jej wreszcie na utrzymaniu swych gasnących tutaj wpływów.

Dla Czechosłowacji ten skrawek ziemi, który jej teraz po oddaniu Węgrom Użhorodu i Munkacza pozostał, nie przedstawia już żadnej wartości. Odcięty od reszty kraju, bez kolei, bez komunikacji, bez większych miast i ośrodków kulturalnych reszta Rusi Podkarpackiej stanowi tylko kulę u nogi republiki czesko-słowackiej.

Ruś Podkarpacka spływa tymczasem krwią powstańców węgierskich, walczących o plebiscyt, a więc o prawo swobodnego wypowiedzenia się ludności za przyłączeniem do Węgier. Przyłączenie Rusi do Królestwa Św. Stefana da ludności pracę i chleb, a Polsce wspólną granicę z Węgrami. Dopóki to nie nastąpi, wszelkie gwarancje granic republiki czesko-słowackiej byłyby tylko bezwartościowymi świstkami papieru. Historia ma bowiem swoje niewzruszone prawa.

APEL LIGI OCHRONY ZWIERZĄT WE LWOWIE.

Lwowska Liga Ochrony Zwierząt wystosowała gorący apel do wszystkich właścicieli konnych pojazdów, a w szczególności wozów ciężarowych, aby na woźniców wybierali osoby umiejące powozić i pouczyli ich o obowiązujących przepisach. Z licznych skarg, jakie otrzymuje Liga Ochrony Zwierząt we Lwowie, okazuje się, że woźnicy w stosunku do koni zachowują się bezlitośnie, konie biją, wozami ciężarowymi jeżdżą zbyt szybko, przeciążają zwierzęta, wozów nie hamują itp. Każdy wóz musi posiadać tabliczkę z wyraźnym podaniem nazwiska właściciela, i jego adresu. Właściciele pojazdów muszą prowadzić dokładną ewidencję woźniców, aby każdej chwili wyjaśnić, kto w danym czasie kierował zaprzęgiem.

Wszystkie organizacje społeczne i gospodarcze prosimy o nadsyłanie artykułów, notatek i fotografij z terenu ich działalności celem zamieszczania we WSCHODZIE!

Prosimy żądać bezpłatnych numerów okazowych WSCHODU.

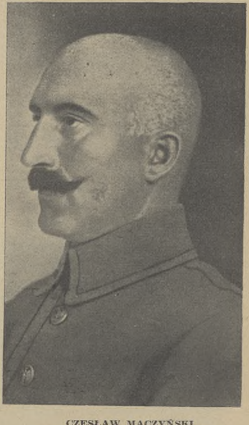
WSPOMNIENIA MINIONYCH DNI.
Trzy tygodnie listopada 1918 roku.



Gen. Michał Karaszewicz Tokarzewski dowódca Odsieczy Lwowa 1918 r.



Widok Lwowa.



CZESŁAW MĄCZYŃSKI Dowódca Obrony Lwowa 1918 r.

Walka z Ukraińcami o Lwów przerywana rozejmami trwała przez przeciąg trzech tygodni listopada. Wszelkie układy z Ukraińcami nie doprowadziły do niczego; spór musiał być rozstrzygnięty orężem. Bez pomocy z zachodu siły polskie były za słabe, ażeby wyrzucić nieprzyjaciela z miasta.

Dnia 12 listopada bawił w Warszawie por. Stec, lotnik, który wysłany ze Lwowa do Krakowa i Warszawy był przyjęty na audiencji przez Naczelnego Wodza. Stec przedstawił ówczesną sytuację Lwowa i prosił o pomoc. Naczelny Wódz dał obietnicę odsieczy i w tym samym dniu wysłał rozkaz do gen. Roji w Krakowie i polecił mu przerwać rozpoczętą już na Spiszu kampanię, obniżyć do możliwych granic ilość wojsk, stacjonowanych w Nowym Sączu i zaoszczędzonych sił użyć do wzmocnienia ekspedycji wschodnio-galicyjskiej. W cztery dni potem tj. 16 listopada 1918 roku wydał Naczelny Wódz następujący rozkaz: „Gen. Bolesława **Roję** przeznaczam na objęcie dowództwa nad następującymi oddziałami: 45 pp. 8 pp. 57 pp. ułanów, i 3 ciężkimi bateriami formowanymi w Krakowie. Dowództwo wojskowe w Krakowie ma wymienione oddziały najrychlej przetransportować koleją do Przemyśla celem przygotowania odsieczy Lwowa“.

Dnia 19 listopada wydaje Naczelny Wódz rozkaz pułk. Skrzyńskiemu sformowania oddziału ochotniczego celem zasilenia oddziałów, przeznaczonych na odsiecz Lwowa. Potem dnia 19 listopada 1918 r. wychodzi rozkaz Naczelnego Dowództwa, koordynujący operacyjne działania odsieczy pod jednolitym dowództwem gen. **Rozwadowskiego.** Przytoczone rozkazy dowodzą, że Naczelny Wódz od pierwszych dni kieruje odsieczą Lwowa, która dała pomyślny wynik, już 20 listopada wieczorem odsiecz pod dowództwem ppułkownika Tokarzewskiego dotarła do Lwowa i wyzwoliła go w dwa dni później.

Z wdzięcznością wspominamy odsiecz Lwowa i jej dowódcę ppułk. **Tokarzewskiego,** obecnie generała i dowódcę okręgu korpusu. Przebieg samej odsieczy Lwowa był następujący:

Dnia 12 listopada 1918 r. został zdobyty przez maj. **Stachiewicza** Przemyśl i w ten sposób została otwarta brama wypadowa na Lwów, zorganizowanie odsieczy weszło na realne tory. Można sobie wyobrazić radość, jaka zapanowała w Komendzie polskiej we Lwowie, gdy otrzymała ona list z Przemyśla z 16 listopada, donoszący, że ekspedycja w sile 1 batalionu (500 ludzi) i baterii artylerii (4 działa), 1 pluton kawalerii, 1 pociąg pancerny, dwu wagonów amunicji dla Lwowa i jednego granatów ręcznych — najpóźniej w poniedziałek 18 b. m. o godz. 6 wieczorem odjedzie z Przemyśla. Podpisany: Tokarzewski ppułk. i dow. ekspedycji.

Ekspedycja wyruszyła 19 listopada o świcie bardzo powoli, gdyż śnieg świeży pokrył zupełnie tory, zasłaniając ewentualne uszkodzenia. Odsiecz została zaatakowana w czasie postoju dla naprawy wysadzonego mostu przed Sądową Wisznią. Atak szybko zlikwidował por. **Bortnowski** na czele jednej kompanii. Dłuższy czas zatrzymała się odsiecz w Gródku Jagiellońskim, a to z powodu wątpliwości, czy most na Wereszycy nie jest zburzony. Były wiadomości o silnych oddziałach ukraińskich, zajmujących miasto i dworzec. Zorganizowany, bardzo planowy atak odsieczy zajął dużo czasu bez rezultatu, gdyż Ukraińcy z Gródka uciekli. Badanie wielkiego mostu, o którym ludność opowiadała, że ma podpiłowane filary, szło powoli. Na szczęście okazało się, że most jest cały i ekspedycja mogła wreszcie wyruszyć do Lwowa, do którego dojechała dopiero o zmroku.

Decyzje powzięte przez ppułk. Tokarzewskiego w czasie przejazdu streszczały się do następujących wytycznych:

1. nie rozdzielać ekspedycji, lecz działać nią jako zgraną i zorganizowaną jednostką,
2. o ile możności nie angażować się w walki uliczne,
3. atakować jak najspieszniej, tak by Ukraińcy nie zdołali uzyskać wiadomości ani co do miejsca uderzenia, ani co do naszych sił,
4. o ile lwowski plan ataku nie odpowiadał wymienionym postulatom, odrzucić go, a przeprowadzić plan własny.

Wjeżdżające na stację lwowską pociągi okrzykiwano owacyjnie. Była to chwila wielkiej radości i ulgi... Na dworcu gospodarował kpt. **Pieracki:** jako oficer kwaterunkowy zameldował się porucznik **Bartel,** który zajął się natychmiast rozprowadzeniem oddziałów. Por. **Łapiński** jako szef sztabu, zawiadomił, że trwa zawieszenie broni, które kończy się o godz. 6-tej rano, że jednak toczą się obecnie rokowania o dalsze jego przedłużenie. Ppułk. Tokarzewski postanowił wyjechać natychmiast na toczącą się konferencję, ażeby układy zerwać i doprowadzić do ataku w dniu następnym o godz. 6-tej rano.

Odsiecz liczyła ogółem 140 oficerów, 1228 żołnierzy, 8 armat, 79 wozów, 507 koni. Składały się na nią: 1 batalion 5-go pułku Legionów z majorem **Paszkowskim,** Krakowska Legia oficerska z mjr. **Hupertem,** kompania jarosławska z pr. **Kaszą** (z niej zaczęto formować później pułk 4-ty), plutony przemyskie 10 p. z oddziałem karabinów maszynowych, dwie baterie pod dowództwem mjr. **Knolla-Kownac-**

kiego, pluton ułanów pod por. **Kniaziołuckim,** pociąg pancerny pod dowództwem kap. **Hickiewicza.** W tej liczgbie było 730 karabinów.

W sztabie Naczelnej Komendy we Lwowie ustalono, że dowództwo nad całą siłą zbrojną Lwowa obejmuje najstarszy rangą ppułk. Tokarzewski, szefostwo Sztabu kpt. **Błeszyński** z zachowaniem organizacyjnym siły obrony lwowskiej, jako jednostki obok siły odsieczy i odrębnej formacji. Późnym wieczorem odbyła się odprawa komendantów odcinków lwowskich, na której kpt. Błeszyński wyjaśnił plan ataku tąk co do manewru, jak i możności jego wykonania. Około godz. 12-tej w nocy wrócił z konferencji politycznej ppułk. Tokarzewski, rozkaz w sprawie ataku akceptował i podpisał. Siły polskie były podzielone na następujące grupy: grupę północną, środkową, grupę Cytadeli, południową i wschodnią. W skład grupy północnej wchodziły oddziały ppor. **Starcka,** por. **Sikorskiego,** około 100 ludzi z odsieczy, jedna bateria własna, jedna bateria przemyska. Zadaniem tej grupy było zabezpieczenie peryferyj miasta od północy w kierunku na Zboiska. Gros sił miało się zwrócić na zajęcie Lwiej Góry i Wysokiego Zamku. Grupa środkowa obejmowała: załogę dworca, szkoły Konarskiego, por. **Abrahama,** 150 ludzi z grupy przemyskiej pod komendą por. **Pomiana.**

Zadaniem tej grupy była demonstracja na froncie. W miarę postępu akcji grupy północnej miała zajmować dzielnicę żydowską w kierunku na Stary Rynek. Zadaniem grupy Cytadeli pod komendą kpt. **Trześniowskiego** było osaczenie Cytadeli od strony ul. Kopernika, Pełczyńskiej i Supińskiego. Najcięższe zadanie miała grupa południowa, a mianowicie: zajęcie ruchem okalającym Żelaznej wody, Góry św. Jacka, dalej koszar przy ul. Jabłonowskich i Zyblikiewicza. W skład tej grupy wchodziły: obsada odcinka 1-go, kawaleria przemyska i lwowska, oddziały ppułk. Tokarzewskiego (200 ludzi), jedna bateria przemyska. Grupa wschodnia pod komendą kpt. **Boruty** miała współdziałać przy zajęciu góry św. Jacka, zająć Pohulankę i przez Cmentarz Łyczakowski sięgnąć w ulicę Łyczakowską, a następnie posuwać się ku miastu. Równocześnie przemyski pociąg pancerny miał zająć dworzec Podzamcze, pomagając przy zajęciu Wysokiego Zamku i dotrzeć przez Persenkówkę, Sichów aż do starego Sioła. Lotnicy mieli pomagać pod Wysokim Zamkiem, Górą św. Jacka i Cytadelą. Rezerwa znajdowała się w szkole Konarskiego, szkole Kadeckiej i na Żółkiewskim, później na dworcu Podzamcze. Około godz. 12-tej w nocy zaczęły się marsze oddziałów przez miasto, które przed świtem miały zająć swe stanowiska wypadowe.

Te pamiętne chwile tak opisuje gen. **Boruta-Spiechowicz:** „Za chwilę ruszymy, ma być kompletna cisza, by nawet we własnej części Lwowa nie obudzić śpiących mieszkańców. Jest godzina trzecia, ruszamy... Jest noc, z lekka mży deszcz ze śniegiem, kolumna wyciągnięta w jedną wstęgę sunie pchylona ku przodowi, parta niewypowiedzianą siłą przed siebie. Biją serca mocno, chłopaki wsłuchane w myśli własne roją tęsknoty żołnierskie o swym domu, o boju co za chwilę się rozpocznie, o przebytych trudach, o nowych zmaganiach, zwycięstwie i sławie. Panuje cisza nieprzerwana żadnym głosem. Tylko tupot nóg ludzkich i końskich odbija się echem o kamienny bruk. W miarę zbliżania się do linii placówek własnych przebiega dreszcz, już nie długo, już za chwilę zacznie się bój i los Lwowa się rozstrzygnie, rozstrzygnie się też przeznaczenie tych pełnych życia chłopaków i Twoje, Jurku **Bitschan,** mały przyjacielu, co to krwią i życiem okupisz polskość Lwowa i zaliczon zostaniesz do nowego oddziału, Oddziału „Nieśmiertelnych duchów" naszego narodu bohaterów."

Walka zacząć się miała lada chwila...

Godzinę szóstą rano biły zegary na wieżach lwowskich dnia 21-go listopada, gdy zaczęła się akcja bojowa... Zaczęła ją artyleria polska, donośnie, rozgłośnie. Zadźwięczały szyby w oknach kamienic, szum pocisków rozdarł ciszę poranku... Tyle armat polskich jeszcze nie grzmiało we Lwowie...

Na północy Sikorski runął z impetem; zmiótł pierwszą i drugą linię placówek ukraińskich, lecz na trzeciej utknął; łamać się począł powoli, zacięcie. Natknął się na bardzo silny opór nieprzyjaciela, na zbyt wielkie siły: stąd przyczyna uciążliwej walki. Przemyski pociąg pancerny musiał cofnąć się pod gradem pocisków, po zranieniu kpt. Hickiewicza. Dalszy front miejski demonstruje i czeka. Nieprzewidziane wypadki zaszły pod Cytadelą, gdzie również miała być przeprowadzona tylko demonstracja. Ta jednak zmieniła się w atak rzeczywisty, niestety krwawo odbity. Tymczasem na głównym odcinku przerzynał się Boruta przez jary i lasy na poprzek.

Pierwszy opór na linii frontu ukraińskiego minimalny, gdyż pociąg pancerny z boku, a kawaleria z tyłu w mig się z nim załatwiła. Następny opór między Snopkowem, a rogatką Zieloną, krótki i słaby. Nieprzyjaciel cofnął się ku miastu i obsadził przygotowane okopy, silne, niezdobyte prawie, w rezerwoarach wodociągowych. Zostawiono tam kompanię jarosławską. Reszta poszła naprzód. Bez walki zajęto Pohulankę, skąd jedna grupa w ścisłej łączności z kawalerią zwróciła się na koszary kawalerii poza rogatką Łyczakowską, druga na cmentarz Łyczakowski, by stąd opanować koszary przy ul. św. Piotra i Pawła. Przy obu rozwinęła się zażarta walka. Pierwsze zdobyte dzięki wydatnej pomocy kawalerii. Zdobyto przy tem całą baterię ukraińską z 5 dział. Przy drugich trwała walka do późna w noc. Z cmentarza zajęto ulicę Łyczakowską i odparto tu pierwszy silny kontratak ukraiński od strony Winnik. Kawaleria szybko atak ten zlikwidowała na wysokości Mariówki.

Po odparciu obu nastąpił koncentryczny atak na dworzec łyczakowski, który został zajęty koło południa. Z góry zamkowej i piaskowej Ukraińcy przepuścili kontratak i zajęli część dworca. Natychmiast jednak zostali wyrzuceni z powrotem. W ten sposób znaczna część Lwowa została otoczona, jednak linią cieniutką, na której wrzała walka koło koszar przy ul. św. Piotra i Pawła i koło rogatki Zielonej. W całości sytuacja groźna. Na północy atak utknął. Pomiędzy prawym skrzydłem por. **Bujalskiego,** a lewym kpt. Boruty powstała wielka luka — niezajęta ani góra Jacka, ani wodociągi ani koszary. Na wypadek kontrataku ukraińskiego linia nie do utrzymania. Ostatecznie Bujalski rozciągnął swe skrzydło i po kilku godzinach zameldował, że łączność nawiązana. Wieczorem opór Ukraińców na Zielonej osłabł, kompania jarosławska, kierowana przez kpt. Błeszyńskiego zajęła bez strzału nieprzyjacielskie pozycje.

Żywą działalność rozwinęła kawleria, połączona z lwowskich 2 szwadronów i 2 plutonów odsieczy. Zajęła Kozielniki, rozbiła mniejsze siły nieprzyjacielskie koło Sichowa i wysyłała liczne patrole. Lwowski pociąg pancerny rozbił siły ukraińskie w Sichowie i dotarł aż do Starego Sioła, chroniąc skutecznie tyły i flankę atakujących oddziałów. Tak minął dzień żmudny 21 listopada.

Ukraińcom zagroziło zupełne odcięcie i wobec tego Komenda ukraińska zarządziła zupełny odwrót swych wojsk ze Lwowa; stało się to w nocy z 21—22 listopada. Równocześnie wszystkie oddziały ruszyły naprzód i nie pozwoliły przeciwnikowi zabrać materiału wojennego, który w znacznej mierze wpadł w ręce polskie.

Rankiem dnia 22 listopada Abraham zatknął własnoręcznie polskie sztandary na wieży ratuszowej.

Po oswobodzeniu całego miasta od wroga wydał ppułk. Tokarzewski rozkaz pochwalny do wojsk, w którym powiada:

„Żołnierze! Pod naporem waszych bagnetów pierzchły nieprzyjacielskie wojska, które przed 22 dniami opanowały Lwów. Broniąc całości i niepodległości Polski spełniliście swój obowiązek, oswobadzając z pod jarzma brutalnej przemocy miasto Lwów, zaskarbiliście sobie wdzięczność mieszkańców, odważnym, orężnym czynem zyskaliście sławę. W tej radosnej chwili dziękuję w imieniu służby oficerom i żołnierzom podległych mi grup, ekspedycyjnej i lwowskiej, jakoteż kolejarzom przemyskim, którzy brali udział w ekspedycji i wznoszę okrzyk na cześć tego, który sprawił że Polsce w chwili odrodzenia nie brakuje sił na odparcie wszystkich ataków gwałtu. Niech żyje Naczelny Wódz Wojsk Polskich — Józef Piłsudski".

Dr Jan Rogowski.

ODZNACZENIA
na terenie Małopolski wschodniej.

Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski otrzymali: dr Adam **Maurizio** i dr Antoni **Wereszczyński,** profesorowie lwowskiej Politechniki.

Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski: Stanisław **Postępski,** kier. Sekr. U. J. K., Lwów.

Złoty Krzyż Zasługi: dr Adam **Hickiewicz,** lekarz; Adam **Kosiba,** inż., Lwów; inż. Zygmunt **Szostak,** nacz. Urz. Woj. Lwów; Adam **Prager,** kier. Dyr. Kolej., Lwów; Józef **Dziatkowski,** prac. Państw. Mon. Spir., Lwów; dr Kazimierz **Budzanowski,** Lwów; Edmund **Ciążyński,** naucz., Przemyśl; prof. Stanisław **Korwin Kochanowski,** Lwów; Władysław **Kowal,** kier. szkoły, Czudec, powiat Rzeszów; dr Stefan **Kwiatkowski,** doc. Uniwer., Lwów; dr Zdzisław **Londoński,** dyr. gimn., Nisko; prof. inż. dr Maksymilian **Matakiewicz,** Lwów (po raz drugi); prof. dr Stanisław **Niemczycki,** Akad. Medyc. Weter., Lwów; Zdzisław **Pietruszka,** kier. szkoły pow., Lwów; Walerian **Preisner,** asys. Bibl. Uniwer., Lwów; Tadeusz **Strojny,** dyr. gimn., Lwów; Leon **Windak,** podinsp. P. P., Marian **Zubik,** podinsp., Lwów; Aleksander **Dziekoński,** nadkom., P. P., Lwów; Wacław Michał **Radwański,** nadkom. P. P.; Stanisław Zygmunt **Janczyszyn,** nadkomis. P. P., Przemyśl; Władysław **Kołaciński,** nadkom. P. P., Drohobycz; Michał **Kozakiewicz,** podinsp., Lwów; Juliusz **Siwak,** Rudki; dr Marcin **Głąb,** Przeworsk; dr Antoni **Sawicki,** Przeworsk; dr Stefan **Baczewski,** Lwów; Oskar de **Mehlem,** Lwów; ks. Paweł **Mikulski,** Gródek Jagielloński; Adolf **Brunicki,** Gródek Jagielloński; Józef **Krukierek,** Krosno; Jan **Niemiec,** Lwów; Antoni **Wysocki,** Lwów; Andrzej **Cieśliński,** Jarosław; Jan **Arnicki,** Lwów; Władysław **Buszek,** Lwów; Antoni **Glanowski,** Lwów; Prof. dr Teofil **Seifert,** Lwów; Ignacy **Dec,** Rzeszów; Bolesław **Denasiewicz,** Drohobycz; Wincenty **Skórczyński,** Sambor.

Srebrny Krzyż Zasługi: Józef **Szczypień,** Żółkiew; dr Kazimierz **Batycki,** Brzozów; Stanisław **Dufrat,** Dobromil; Stefan **Freidenberg,** Drohobycz; Wiktor **Klatek,** Drohobycz; Jan **Chmiel,** Jarosław; inż. Stanisław **Tokarowski,** Jarosław; Alfred **Kołder,** Krosno; Aleksander **Morawski,** Krosno; Władysław **Pilch,** Krosno; Ludwik **Rol,** Lesko; Jan **Moszor,** Lubaczów; Franciszek **Szurmiak,** Łańcut; Stanisław **Suda,** Nisko; Szymon **Kogut,** Przeworsk; Józef **Łańcucki,** Przeworsk; Józef **Długosz,** Rawa Ruska; Julian **Domiczek,** Rawa Ruska; Henryk **Meus,** Rudki; inż. Władysław **Rzepecki,** Rzeszów; Eugeniusz **Ulanicki,** Rzeszów; inż. Jan **Waszko,** Sambor; Stefan **Müller,** Sokal; Jerzy **Myszkowski,** Sokal; inż. Mieczysław **Nawarski,** Sokal; Zdzisław **Olszewski,** Sokal; Wacław **Zajączkowski,** Turka n. Stryjem; Włodzimierz **Nieprzewski,** Lwów; Adam **Chłopik,** Lwów; Stanisław **Danilewicz,** Lwów; dr Ryszard **Hanusz,** Lwów; Jakub **Loewin,** Lwów; dr Jan **Rogowski,** Lwów; Benedykt **Rudek,** Lwów; Irena **Rudekowa,** Lwów; inż. Wilhelm **Stankiewicz,** Lwów; Stanisław **Trzecikowski,** Lwów; Antoni Jan **Zieliński,** Lwów; inż. Aleksander **Kahl,** Drohobycz; Adam **Kałuski,** Drohobycz.

Srebrny Krzyż Zasługi otrzymali: Antoni **Winiarski,** Kolbuszowa; Mieczysław **Jus,** Lesko; Jan **Proksch,** Lesko; Antoni **Sawicki,** Nisko; Józef **Turczyński,** Przemyśl; Roman **Wierzchleyski,** Przemyśl; Michał **Lejczak,** Rawa Ruska; Mieczysław **Ołpiński,** Rudki; Zofia **Ruczkowa,** Rzeszów; Maksymilian **Siess,** Sanok; Napoleon **Wnękowski,** Tarnobrzeg; Jan **Downarowicz,** Bóbrka; Stefan **Ślązak,** Bóbrka; Józef **Rysz,** Brzozów; Józef **Dziubek,** Drohobycz; Ignacy **Lachowicz,** Drohobycz; inż. Stanisław **Szczepko,** Drohobycz; Helena **Terlikowska,** Gródek Jagielloński; Władysław **Baczyński,** Jarosław; inż. Dariusz **Łunkiewicz,** Jarosław; Stanisław **Michalski,** Jarosław; Stanisław **Balicki,** Tarnobrzeg; inż. Wojciech **Szumiec,** Bóbrka; Piotr **Baran,** Łańcut; Włodzimierz **Paygert,** Mościska; Marian **Kotlarski,** Rawa Ruska; Józef **Koszałkowski,** i Daniel **Olekszyna,** Rudki; Kazimierz **Lipart,** Sokal; Władysław **Kuczera,** Krosno; Jan **Kudryk** i inż. Władysław **Ruebenbauer,** Lubaczów; Franciszek **Andryszczak,** kier. szkoły, Sambor; Kazimierz **Chrzan,** naucz., Łańcut; Stefan **Gładysz,** kier. szkoły, Niżankowice; Bolesław **Haas,** kier. szkoły, Janów Lwowski; Józefa **Herbstówna,** naucz., Rudki; Stefan **Kogut,** kier. szkoły, Potylicz; Maria **Kopystyńska,** kier. szkoły, Jarosław; Józef **Kubicki,** kier. szkoły, Baligród; Maria **Kulpińska,** kier. szkoły, Rzeszów; Michalina **Maniówna,** naucz., Osice; Franciszek **Mazur,** kier. szkoły, Majdan; Stanisława **Polańska,** kier. szkoły, Rudnik n. Sanem; Aniela **Szkodlarska,** kier. szkoły, Bóbrka; Jan **Wierzbicki,** naucz., Przemyśl; Maria **Willnówna,** naucz., Wolina; Józefa **Winiarska,** kier. szkoły, Dachnów; Jan **Baruta,** naucz., Soroszyce; Ignacy **Bielawski,** kier. szkoły, Grabownica; Julian **Bogowski,** naucz., Przemyśl, Edward **Dengler,** naucz., Przemyśl; Stanisław **Emmerich,** naucz., Sambor; Tomasz **Klus,** kier. szkoły, Łańcut; Józef **Knotz,** Jarosław; dr Jan **Konopnicki,** podinsp. szkol., Gródek Jagielloński; Marcin **Kulak,** naucz., Ustianowa; Wanda **Nowosielska,** naucz., Przemyśl; Grzegorz **Piotrowski,** kier. szkoły Wiesenberg; inż. Walenty **Wesołowski,** Czernichów; inż. Józef **Wojnar,** Borysław; Stanisław **Wroński,** naucz., Łazy Kostkowskie; Władysław **Kacanik,** Przemyśl.

We Lwowie Srebrny Krzyż Zasługi otrzymali: dr Stanisław **Kupczyński,** adw.; dr Wilhelmina **Borzemska;** red. Zygmunt **Halber** (Il. Goniec Wieczorny); Robert **Hoffman;** dr Kazimierz **Karnecki;** inż. Maksymilian **Koczur;** Leon **Kucharski;** Aleksander **Łatkowski;** inż. Bogdan Łazorek; Rudolf **Martula;** Czesław Marian **Müller;** Maria **Mikołajska;** Józef **Skowronek;** Józef **Wełeszczuk,** nacz. Wydziału M. K. K. O.; Henryk **Vogelfänger;** Michał **Baran;** Władysław **Wojnarowicz;** Karol **Müller;** dr Leszek Józef **Czarnik;** dr Henryka **Sawicka;** Jan **Vogel;** inż. Władysław Jan **Szczurowski;** Jan Piotr **Łukasik;** dr Jan **Majewski;** Eugenia **Baternay;** Helena **Czaporowska;** Maria **Dobrzęcka;** Bronisław **Rafiński,** naucz.; Irena **Rzepecka,** naucz.; dr Ignacy **Albert,** naucz., pow. Lwów.

W Policji Państwowej Srebrny Krzyż Zasługi otrzymali: kom. Franciszek **Prokop** (po raz drugi); podkom. Józef **Balcer;** podkom. Tadeusz **Kłaczyński;** podkom. Adolf **Senger;** podkom. Władysław **Szaciłło;** podkom. Józef **Weydyka;** — wszyscy we Lwowie. Kom. Stanisław **Bigda,** Przemyśl (po raz drugi); kom. Kazimierz **Potoczny,** Rawa Ruska (po raz drugi; kom. Kazimierz **Frank,** Sokal; kom. Franciszek **Troll,** Brzozów; podkom. Edmund **Bogusławski,** Przeworsk; podkom. Wilhelm **Oleńkiewicz,** Drohobycz; aspir. Michał **Krajewski,** Przemyśl; Władysław **Zielski,** Rzeszów.

Brązowy Krzyż Zasługi otrzymali: Kazimierz **Haniszewski,** Żółkiew; Grzegorz **Babiak,** Michał **Kuczera,** Józef **Skiba** i Michał **Karacza,** Bóbrka; Stanisław **Kuźnar** i Wiktor **Śliwiński,** Brzozów; Michał **Zamorski** i Ludwik **Keyha,** Dobromil; Stanisław **Gutowski** i Andrzej **Grześko,** Drohobycz; Władysław **Polak** i Franciszek **Weisskind,** Gródek Jagielloński; Antoni **Czapla,** Stanisław **Majkowski,** Andrzej **Podgórny,** Kazimierz **Kruk,** Jarosław; Roman **Grześka,** Jaworów; Michał **Boczar,** Piotr **Longaw,** Feliks **Piękoś,** Krosno; Jan **Filip** i Antoni **Rogala,** Nisko; Michał **Piątkowski,** Lesko; Antoni **Gorzelnik** i Emil **Malarczuk,** Łańcut; Jan **Kołcz** i Michał **Trybusiewicz,** Mościska; Michał **Ostrowski,** Jan **Pędzibyk,** Franciszek **Sokół,** Zygmunt **Zięba,** Stanisław **Pałka** i Tomasz **Półtorak,** Przeworsk; Karol **Kwiatek** i Włodzimierz **Gmiterka,** Rawa Ruska; Leon **Lachowicz,** Paweł **Radyński** i Józef **Nadybski,** Sambor; Jan **Sołtysik** i Henryk **Wyrwicz,** Sanok; Tadeusz **Wehrstein** i Tadeusz **Czuchryj,** Sokal; Stanisław **Kochan,** Józef **Stępak** i Tomasz **Tchórz,** Tarnobrzeg; Jan **Kuźmak,** Turka n. Stryjem; Michał **Kowalczuk,** Grzegorz **Łopuszański,** Mieczysław **Mokrzyński,** Konstanty **Nazarowicz,** Stefan **Witkowski** i Ignacy **Żurawiecki,** Rawa Ruska; Majer **Buchman** i Stanisław **Jankowski** Rudki; Jan **Kruczek** i Paweł **Malinowski,** Rzeszów; Teodor **Andryiszyn,** Marcin **Durkalec** i Jan **Żownir,** Sambor; Władysław **Dutkiewicz,** Sanok; Dmyter **Cikał,** Sokal; Władysław **Gula,** Jan **Gurdak,** Jan **Karwan,** Ludwik **Marek** i Władysław **Taszakowski,** Tarnobrzeg; Mikołaj **Bindyk,** Mikołaj **Ilnicki,** Piotr **Jarusik,** Wasyl **Kuzan,** Józef **Łakocki,** Józef **Matkowski,** Józef **Hryniewicz,** Józef **Wechter** i Feliks **Wolański,** Turka nad Stryjem; Andrzej **Krakowiecki,** Mikołaj **Tokarz** i Michał **Urbański,** Żółkiew; Walenty **Ulman,** Łańcut; Stanisław **Dziedzic,** Andrzej **Kostyka,** Jan **Potoczny,** Władysław **Sierżęga** i Bronisław **Wild,** Mościska; Bolesław **Kary,** Adam **Katy,** Ignacy **Knag,** Jakub **Łach,** Marek **Mączka,** Kleofas **Piwucki** i Jan **Zmarzły,** Nisko; Eustachy **Czajka,** Franciszek **Czajkowski,** Marian **Jarosz,** Franciszek **Kogut,** Grzegorz **Kowal,** Michał **Lis,** Filip **Łoziński,** Przemyśl; Tadeusz **Głąb,** Edward **Kaciuba,** Karol **Orzechowski,** Jan **Suma,** Franciszek **Szyszka** i Michał **Sobol,** Przeworsk; Michał **Borys,** Władysław **Kurkiewicz,** Józef **Proszowski,** Piotr **Sały,** Władysław **Wilczyński,** Grzegorz **Woliński** i Jan **Woroniak,** Bóbrka; Ludwik **Konieczny,** Piotr **Kusider,** Brzozów; Mieczysław **Domin,** Adam **Gruszczyński,** Bronisław **Matusz,** Jan **Paszkiewicz,** Ludwik **Rabczuk** i Stanisław **Trebenda,** Dobromil; Henryk **Borek,** Zygmunt **Krzaczkowski,** Marcin **Łacny** i Józef **Trubiłowicz,** Drohobycz; Józef **Czubiński,** Czesław **Hnatowicz,** Andrzej **Lubiński** i Bronisław **Matjauser,** Gródek Jagielloński; Michał **Pluta,** Franciszek **Turek** i Franciszek **Winiarz,** Jarosław.

We Lwowie Brązowy Krzyż Zasługi otrzymali: Michał **Honcz;** Rudolf **Janowski;** Józef **Kułakowski;** Stanisław **Książkiewicz;** Karol Józef **Karpiński;** Jan **Kafara;** Michał **Kranz;** Kazimierz **Leblanc;** Gustaw **Bartel;** Mieczysław **Brzozowicz;** Władysław **Dawidowicz;** Antoni **Kielar;** Franciszka **Knyszowa;** Kazimierz **Łoza;** Józef **Łukasiewicz;** Józef **Susłowski;** Stanisław **Rauch;** Michał **Walkow;** Henryk **Waltuch;** Michał **Gilewicz;** Andrzej **Jakubowski;** Franciszek **Krzyśko;** Jan **Martula;** Tadeusz **Pasiecznik;** Wojciech **Rozumkiewicz;** Adolf **Żyrawski;** Andrzej **Paździor** i Eugeniusz **Nowak.**

(C'ąg dalszy nastąpi).



Mgr JAN PAWŁOWSKI
nowo wybrany poseł w okręgu nr 65: Czortków — Kopyczyńce — Borszczów — Zaleszczyki. Poseł Pawłowski jest wiceprezydentem miasta Tarnopola.

Kobiece zawody strzeleckie w Złoczowie.

Staraniem Stowarzyszenia Rodziny Wojskowej w Złoczowie odbyły się kobiece zawody strzeleckie o nagrodę przechodnią Rodziny Wojskowej i mistrzowstwo powiatu Złoczów. Udział w zawodach wzięły trzy zespoły Rodziny Wojskowej, jeden zespół Przysposobienia Pocztowego Wojskowego i jeden zespół Związku Strzeleckiego.

Pierwsze miejsce zajął zespół Rodziny Wojskowej, osiągając 264 pkt. na 300, **drugie miejsce** zajął również zespół Rodziny Wojskowej, osiągając 242 pkt. na 300. **Trzecie miejsce** zajęło Pocztowe Przysposobienie Wojskowe, osiągając 242 pkt. na 300, **czwarte miejsce** Związek Strzelecki, osiągając 220 pkt. na 300 i **piąte miejsce** zespół Rodziny Wojskowej, osiągając 189 pkt. na 300. Indywidualnie: pierwsze miejsce zajęła p. **Fryszczynowa,** drugie p. **Jaworska,** a trzecie p. **Pawlakowa.**

Na zawody przybyli pp. mjr. **Deduchowski** jako delegat wojska, inż. **Pohl** w zastępstwie p. starosty, kpt. Mieczysław **Kral,** powiatowy komendant P. W. i kpt. **Kulczycki,** powiatowy komendant Związku Strzeleckiego. Komisję sędziowską stanowili pp. **Wojtowiczowa,** kierowniczka Związku Strzeleckiego, pułk. **Dąbkowa,** przewodnicząca Koła Rodziny Wojskowej, por. **Loster** i ppor. **Ścigacz.** Kierownikiem zawodów był kpt. **Kulczycki.**

Panorama plastyczna dawnego Lwowa.
Fachowe wyjaśnienia inż. arch. Janusza Witwickiego.

W jednym z poprzednich numerów WSCHOD-u zamieściliśmy artykuł p. Macieja Freudmana pt. „Panorama plastyczna dawnego Lwowa". W związku z treścią tego artykułu obecnie otrzymujemy fachowe informacje od inż. Janusza **Witwickiego,** architekty i historyka sztuki, który pracuje nad realizacją projektu Panoramy Plastycznej.

Inż. Witwicki pisze:

Ogólna wartość rekonstrukcji architektonicznej i modelu śródmieścia dawnego Lwowa w skali 1:200 nie przekracza 180.000 zł., według oszacowania przedstawicieli Tow. Bud. P. P. D. L. i Wydziału Technicznego Zarządu Miejskiego, dokonanego w styczniu 1937 roku.

Towarzystwo Budowy P. P. D. L. zakupuje u autora pracy połowę tj. ściśle mówiąc: 51 proc. prawa własności modelu Lwowa, z końca XVIII wieku, za kwotę 91.000 zł. Suma ta jest już w przeważnej części zadeklarowana, przy czym głównymi współuczestnikami ofiarności są obok Zarządu Gminy Miasta Lwowa najpoważniejsze polskie instytucje finansowe, oprócz szeregu hojnych ofiarodawców prywatnych.

Gmina w zamian za swoją wpłatę, odpowiadającą 30 proc. ustalonej wartości modelu, **otrzyma od Tow. Bud. P. P. D. L. udział w wysokości 51 proc. prawa własności modelu Lwowa historycznego,** dzięki czemu Gmina uzyskuje decydujący wpływ na losy modelu i dochód z pobierać się mających wstępów. Udział Gminy w budowie historycznego monumentu Lwowa wypłacany będzie przez trzy lata półrocznymi ratami.

Dotychczas wykonane prace, związane z rekonstrukcją wyglądu Lwowa historycznego, których skromne oszacowanie zamyka się sumą przekraczającą 35.000 zł., stanowią prawdopodobnie w dostatecznej mierze gwarancję dla wypłacenia pierwszej raty udziału Gminy. Zabezpieczenie interesów Gminy zwiększają ponadto sumy, zdeklarowane przez bezinteresownych ofiarodawców i autorytet Towarzystwa Bud. P. P. D. L., do którego należą jaknajpoważniejsi przedstawiciele władz i wyższych uczelni we Lwowie.

Kompetentne czynniki Zarządu Miejskiego przywiązują też niewątpliwie szczególną wagę nie tylko do materialnego interesu Gminy, lecz nie mniej i do możliwości pomocy w powstaniu modelu dawnego, a zawsze polskiego Lwowa. Budowa ta, mówiąc słowami prof. dr Stanisława **Łempickiego** urasta dzisiaj w przededniu 600-letniej rocznicy odzyskania Ziemi Czerwieńskiej przez Kazimierza Wielkiego i złączenia jej na zawsze z Polską do miary symbolicznego czynu — pomnika, który nawet specjalnie w bieżącym momencie historycznym ma swój szczególny wyraz i swoją płodną w skutki wymowę.

Panorama plastyczna dawnego Lwowa, która będzie nie tylko naukowym pomnikiem historyczno-architektonicznym i dziełem sztuki, ale która mieć może ważne i długotrwałe znaczenie pedagogiczno-wychowawcze, która powinna być wyrazem szlachetnej dumy Polski ze starej polskiej kultury Lwowa — musi stanąć gotowa, przynajmniej w zasadniczej swej części (dawne śródmieście) na rok jubileuszowy 1940-ty.

Projekt upamiętnienia ofiar zdeklarowanych, przez instytucje finansowe i osoby prywatne, Tow. Bud. P. P. D. L. poda ze swej strony w najbliższym czasie m. i. w drugim wydaniu swej broszury wraz z całokształtem strony finansowej Panoramy Plastycznej Dawnego Lwowa.



Sprzęt wojenny Armii Polskiej.

NAUCZYCIELSTWO OBWODU STRYJSKIEGO NA FUNDUSZ OBRONY NARODOWEJ.

Nauczycielstwo szkół powszechnych Obwodu szkolnego stryjskiego (powiat Stryj i Żydaczów), bez różnicy wyznania i narodowości, pragnąc dać wyraz swym uczuciom, postanowiło podjąć samorzutną inicjatywę rejonu konferencyjnego w Lubieńcach i opodatkować się na przeciąg jednego roku, począwszy od 1 listopada br., w wysokości pół procent od poborów, zaś za uzyskaną w ten sposób kwotę, która wyniesie kilka tysięcy złotych, ufundować karabin maszynowy dla stryjskiego pułku piechoty.

HIGIENA — TO ZDROWIE

Wielu higienistów twierdzi, że jedynie mechanicznie wykonane opakowanie proszków daje gwarancję całkowitej higieny.

Maszynowo — bez dotyku rąk wykonane proszki

„MIGRENO - NERVOSIN"

Z KOGUTKIEM GĄSECKIEGO

dają tę gwarancję. — Dbając więc o własne zdrowie, żądajcie proszków z KOGUTKIEM tylko w **mechanicznie wykonanych torebkach** — gdyż dzięki temu unikniecie narażenia zdrowia na przykre niespodzianki.

Dziesięciolecie straży granicznej



GEN. JAN JUR-GORZECHOWSKI
Komendant Straży Granicznej w Polsce.



Żołnierz Straży Granicznej na posterunku przy słupie granicznym.

W dniu 11 listopada Straż Graniczna obchodziła dziesięciolecie swego istnienia. Równocześnie z tym jubileuszem, obchodził 10-lenią rocznicę dowodzenia strażą jej Komendant gen. brygady Jur Gorzechowski. W ciągu 10-letniej pracy żołnierze Straży Granicznej zjednali sobie sympatię u ludności pogranicza, nie tylko dzięki zapewnieniu bezpieczeństwa na zachodnich i południowych Kresach Państwa, lecz również dla swej bezinteresownej i ofiarnej pracy społecznej i kulturalnej.

Zbocza Karpat, bezdroża Huculszczyzny i jary Dniestru

to teren ciężkiej służby Straży Granicznej.

Z pogranicza piszą do tygodnika **WSCHÓD:**

220.000 przemytników przekazanych władzom sądowym i zajęcie przemycanych towarów wartości ponad 60 milionów zł. — oto powierzchowne cyfrowe ujęcie wyników 10 lat działalności Straży Granicznej. Wartość tej pracy nie tyle bowiem leży w ilości przytrzymanych przestępców i zajętej kontrabandy, **ile w wartości tych szkód, od jakich chroni skarb państwa,** przeciwstawiając się swą stanowczą postawą bandom przemytników. A tego w żaden sposób na pieniądze przeliczyć się nie da.

Na linii granic Rzeczypospolitej od strony zachodu i południa, ciągnącej się na długości przeszło 3500 km, rozrzucone są placówki Straży Granicznej. Szeregi tej straży **są bardzo szczupłe, jak na zadanie, które mają do spełnienia.** Zaledwie kilka tysięcy ludzi, oficerów i szeregowych, liczy Straż Graniczna.

Praca nad granicą, pełna jest trudności i niebezpieczeństw.

Żelazną wytrzymałość i błyskawiczną orientację musi strażnik przeciwstawić uporowi i przebiegłości przemytników towarów i ludzi. **Na gwałt musi odpowiadać siłą, na podstęp, rozważnym działaniem.**

Bez przerwy w dzień i w nocy, po falach Bałtyku w chyżej motorówce, rowerem na szosach wzdłuż granicy zachodniej, posługując się sprzętem taterniczym w lecie, a nartami w zimie po stromych zboczach Karpat, lub konno wśród bezdroży Huculszczyzny, czy wreszcie czółnem po jarach Dniestru patrolują strażnicy, czasem razem po kilku, a często pojedyńczo, mając za jedynego towarzysza wiernego i dobrze wyszkolonego psa.

Należy pilnie przebiegać cały pas graniczny, by czujnym okiem dostrzec przemytnika okrytego białym prześcieradłem, skradającego się po ośnieżonym stoku górskim, lub wykryć olbrzymi ładunek spirytusu, wleczony w pomysłowo skonstruowanej „torpedzie“, wleczonej za niewinnym na pozór kutrem rybackim, albo znaleźć przymycane owoce południowe, ukryte w kamiennym grobowcu na wiejskim cmentarzu. Broń musi być trzymana stale w pogotowiu.

W tej nieustannej, pełnej naprężenia walce, niestety, Straż Graniczna ponosi liczne straty. **Rokrocznie giną strażnicy na posterunkach z rąk przemytników. Nikt o tym nie mówi, nikt o tym nie pisze, bo wszystko dzieje się przeważnie z dala od osiedli ludzkich, w ciemną nieprzeniknioną noc.**

Ale nie tylko w pasie nadgranicznym toczy się walka z przestępcami. Do niedawna przemytnik opuszczający niebezpieczną strefę, był już prawie pewien swej bezkarności i drwił sobie z władz. Zaraz w pierwszych latach po powołaniu Straży Granicznej do strzeżenia granic, zorganizowano walkę z przemytnictwem także wewnątrz kraju. O wynikach tej akcji społeczeństwo dowiadywało się odtąd coraz częściej z afer, wykrywanych często nawet w stolicy kraju, a „bohaterami“ tych afer bywali przeważnie ludzie nigdy niepodejrzani i dlatego właśnie najniebezpieczniejsi.

Na tym jednak nie kończy się jeszcze działalność Straży Granicznej. Walka z przemytnictwem jest bowiem dlatego tak niesłychanie utrudniona, że w większej części naszego społeczeństwa utrzymało się po dziś dzień przekonanie, że przemytnictwo nie jest przestępstwem hańbiącym. Dlatego też prawie nigdy strażnik, natomiast bardzo często przemytnik spotyka się z daleko idącą pomocą ze strony ludności pogranicznej. Ażeby to zwalczać, **Straż Graniczna przystąpiła na odcinkach powierzonych swej pieczy do szerokiej akcji uświadamiającej, uczestnicząc żywo w każdej pożytecznej pracy społecznej.** Jest to praca nienotowana już w codziennych raportach służby strażnika, wykonywana po zakończeniu służby, nieefektowna ale przecież bardzo doniosła w skutkach. Dopiero bowiem dzięki temu udziałowi Straży Granicznej w pracy społecznej, luki między kamieniami granicznymi zostają osłonięte najmocniejszą linią graniczną, bo żywym murem utworzonym z żywych serc uświadomionych obywateli.

NOWY
HOTEL EUROPEJSKI
we Lwowie, pl. Mariacki 4.
(w centrum miasta)
NOWOCZESNY KOMFORT — POKOJE Z ŁAZIENKAMI — BIEŻĄCE CIEPŁA i ZIMNA WODA — TELEFON — CENTRALNE OGRZEWANIE — WINDA — OBSZERNY HALL. — CENY UMIARKOWANE.
TELEFON Nr 104-90.
Właściciel: **ANTONI UWIERA**



Dr Henryk Mostowski

urodzony w 1897 r. we Lwowie, brał udział w Obronie Lwowa i odznaczał się brawurowymi wyczynami, a po Orlęciu odbył służbę wojskową jako porucznik kawalerii 14 pułku ułanów, pozostając w służbie do końca wojny. W czasie tym został odznaczony czterokrotnie Krzyżem Walecznych. Po ukończeniu studiów uniwersyteckich dr Mostowski wstąpił do sądownictwa i na tym terenie był znany jako prokurator w sprawach politycznych we Lwowie, w szczególności w procesie o morderstwo Hołówki oraz o napad na pocztę w Gródku Jagiellońskim. Następnie był wiceprokuratorem apelacyjnym w Krakowie, skąd przed dwoma laty przeszedł do służby administracyjnej i obecnie piastuje godność starosty grodzkiego w Łodzi. Za przeprowadzenie akcji remontowej i sanitarnej w m. Łodzi został dr Mostowski przez premiera gen. Składkowskiego odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi.

Praca gospodyń wiejskich

w powiecie horodeńskim.

Z Horodenki piszą do **WSCHOD-u:**

Po rocznej pracy nad gospodyniami wiejskimi powiatu horodeńskiego powstał Związek Powiatowy Kół Gospodyń Wiejskich liczący obecnie 12 Kół Gospodyń.

Jedną z palących potrzeb wsi okazała się sprawa **zbytu produktów gospodarskich.** Dlatego powstała myśl założenia wspólnym wysiłkiem Kół — **sklepu, któryby był miejscem zbytu dla produktów gospodarskich.** Po zadeklarowaniu się poszczególnych Kół — zostały wpłacone przez członkinie udziały w naturze, które stanowiły **pierwszy towar sklepu.**

UBRANIA, RAGLANY, PALTA i MUNDURY STUDENCKIE
poleca:
CHRZEŚCIJAŃSKI MAGAZYN ODZIEŻY
T. MLEKO
LWÓW, GRÓDECKA 81,
telefon 240-48.

Obecnie członkinie Kół nie potrzebują tracić czasu na wystawanie na rynku z towarem, lecz zbywają go łatwo w „Sklepie Wiejskim“. Nie są już narażone na to, że produkt przyniesiony na sprzedaż musi być oddany prawie zawsze za połowę ceny, gdyż zwiędnięta jarzyna, czy zakurzony ser nie może być sprzedany w takiej cenie jak towar świeży, czysto utrzymany w sklepie.

Umożliwienie zbytu zachęca gospodynie do wzmożenia produkcji w gospodarstwie i postawienia jej na poziomie opłacalnej dochodowości.

Przez wzmożoną zaś produkcję podniesie się stopa wsi, tak, że z czasem gospodynie dojdą do tego, że nie będą ograniczały się przygotowaniem stale monotonnego posiłku, ale postarają się o urozmaicenie potraw przez wprowadzenie do nich zdrowych i zasobnych w jednostki odżywcze jarzyn. Przez to zaś zostanie usunięta największa bolączka wsi, t. j. wadliwe odżywianie rodziny.

Młodzież wiejska — w konsekwencji — nie będzie wykazywała tak wielkiego procentu niezdolnej do służby wojskowej liczby źle odżywionych ludzi.

Ogólny Zjazd wójtów w Warszawie.



W Warszawie odbył się w sali kolumnowej Rady Miejskiej w obecności wiceministra Spraw Wewnętrznych Korsaka, ogólnopolski zjazd wójtów, zwołany przez sekcję wójtów przy Związku Gmin Wiejskich. W zjeździe brała też udział delegacja wójtów ze Śląska Zaolzańskiego. Na zdjęciu powyższym rzut oka na plenarne obrady wójtów. W pierwszym rzędzie siedzi wiceminister Korsak.

Dłuższe przemówienie wygłosił wiceminister spraw wewnętrznych p. **Korsak.**

Ze względu na ważną treść tego przemówienia, która stanowi bilans i program pracy na przyszłość w skali gmin wiejskich, podajemy tekst przemówienia p. wiceministra w obszernym streszczeniu:

— Zebraliście się tutaj, Panowie, jako gmin swoich gospodarze, zebraliście się jako również **zatroskani o ich los działacze.** Wśród tych trosk, wśród rozważania bolączek, jakim trzeba zaradzić, a nad których usunięciem myśli i troska się również i Rząd Rzeczypospolitej, nie zapominajcie, Panowie, że **jesteście swoich gmin przewodnikami, że jesteście w nich czynnikiem porządku, że powinniście być również czynnikiem trzeźwej oceny sił, własnych środków i możliwości.**

Polska jest wielką gromadą ludzi i ona też w całości ma ogromne potrzeby z tą pierwszą naczelną potrzebą nie zezwolić nikomu, by mógł targnąć się na jej wolność i niepodległość.

Stąd płynie dla nas, wszystkich Polaków, czy jesteśmy wójtami czy sołtysami, czy radnymi, czy ministrami, jedno wielkie przykazanie: **dobywać wszystkich sił, dokładać wszystkich starań, ażeby tej naczelnej potrzebie, tej konieczności, bez której zaspokojenia żyć nie moglibyśmy, uczynić zadość.**

Musimy iść naprzód, opierając się o własne siły, bowiem tylko oparci o własne siły możemy stworzyć trwałe podstawy samodzielnego bytu. Mamy być gospodarzami we własnym kraju, a zaspokojenie tych braków, które wyrosły poprzez wiek z górą niewoli, które odczuwamy wszyscy tak boleśnie, ma się odbywać w oparciu tylko o nasze własne siły. Przy ocenie naszych potrzeb powodujmy się więc nie tylko sercem, **ale i głową, powodujmy się rachunkiem i ołówkiem, zasadą zgodności dochodu z rozchodem.**

Jestem przekonany, że Wy, Panowie Wójtowie, gospodarze w większości na własnym gruncie, ojcowie rodzin, reprezentujący znakomity stan włościański, będziecie w ocenie potrzeb, bolączek i zjawisk Was otaczających wychodzili z tych założeń, które temu stanowi są właściwe. Będziecie rozumowali nie jako teoretycy, oderwani od codziennej twardej pracy, ale jako prawdziwi rzetelni gospodarze i dlatego jestem przekonany, że Zjazd wyda jak najlepsze owoce. **Witając Was dzisiaj, życzę Wam, abyście, zbliżając się do chwili zmiany w składzie naszych rad gminnych, rad gromadzkich, mogli swoim współsąsiadom — wyborcom powiedzieć:** Oto spełniliśmy na miarę naszych sił i możności ale również z całą najlepszą wolą szczytny nasz obowiązek i nasze posłannictwo. Tośmy zrobili, a tegośmy jeszcze zrobić nie mogli. Osądźcie nas, rozważywszy wszystko, a sąd wasz będzie sprawiedliwy.

To samo mogę powiedzieć o postulatach, wysuwanych pod adresem Rządu. Rząd na miarę sił i możliwości, na miarę tego, na co pozwala mu obrachunek możliwości, robi wszystko, aby ulżyć gminie w jej położeniu, aby stworzyć dla niej i ludności warunki jak najszerszego rozwoju. Ale nie łudźmy się, nie zapowiadajmy wzajemnie rzeczy, których nie potwierdzi życie. Zrobiliśmy już bardzo wiele i potrafimy wiele zrobić, ale po to, aby usunąć ślady wiekowego obcego panowania, aby podnieść naszą wieś i gminę na taki poziom, jak tego wymaga interes Polski.

MACIEJ FREUDMAN.

LWOWSKI LISTOPAD.

Listopad ma tylko trzydzieści dni, a wśród tych trzydziestu, więcej jest dat i rocznic pamiętnych niż w jakimkolwiek innym miesiącu. Ten czas jesienny niesie z sobą Polsce fatum różnorodnych wspomnień, chłoszcze powiewem historycznych wydarzeń, bije w uroczysty dzwon.

A we Lwowie? Tutaj listopad nabiera najżywszego wyrazu, odżywa w najjaskrawszych barwach, tętni najprawdziwszym wzruszeniem. To miasto, mające w herbie lwa i Krzyż Virtuti Militari, mogłoby nawet za tło swej herbowej tarczy obrać rdzawy kolor listopadowego listowia. Tyle się przez Lwów przewala w tym miesiącu wspomnień, tyle się widzi, a jeszcze więcej odczuwa. Teraz właśnie drży najdokładniej dotykalny i odczuwalny nurt dziejowy miasta, jego historia trafia do nas strofami dni obchodzonych z pompą i uroczystością, a jednak należących bardziej do setek tysięcy szarych mieszkańców, niż do fanfar i majestatycznych dzwonów.

Na początku był Dzień Zaduszny z tysiącami lamp, płonących na obu krańcach miasta, na cmentarzach Janowskim i Łyczakowskim. Ulicami Piekarską i Kochanowskiego ciągnęły wtedy niekończące się korowody mężczyzn i kobiet, posuwały się jakby w jakimś przedziwnym corso, bukiety i naręcza chryzantem białych, żółtych i czerwono złocistych. Dzień Zaduszny nie jest dniem żałoby za umarłymi, jest raczej tych umarłych spokojnym i pogodnym wspominaniem. W powodzi świateł i kwiatów ginie tu straszność śmierci, słabnie huk trąb wzywających na niebieski sąd, między grobami włóczy się tylko subtelna i melancholijna tęsknota doczesnych do nieśmiertelności, w powietrzu drżą niemówione i nieszeptane, a tylko ogarnione w myślach rozmowy żywych z umarłymi. Lwowski cmentarz służyć może za najpiękniejsze teatrum takich właśnie spraw, w nim najdokładniej dojrzewa owo współzakwitanie życia i śmierci. Wystarczy w ów listopadowy dzień przejść kwaterami Obrońców Lwowa, ażeby choć smutno, przez łzy, uśmiechnąć się do nazwisk dziecinnych i młodych, wyrytych na krzyżach. Rozpacz? Nigdy! Raczej sentyment, smutny tym, że młodzi, że bohaterscy, że umarli, — szczęśliwy i radosny tym, że pragnęli, że umieli, że dotrwali. Nad miastem chmury ołowiane i gęste, zgniła pogoda podchodzi pod okna i bramy mieszkań, lecz ulicami tryumfalny pochód: odwiedziny umarłych.

Potem już zwykłe dni listopadowe. Topole ulicy Akademickiej żółkną, żółkną na krańcach i w parkach kasztany, które niedawno były czerwone, bronzowieją, schną i wreszcie stają w chłodnej mgle i szromach na pół nagie, bezlistne i czarne jak nie drzewa, lecz jak upiory drzew. Księżyc w parku świeci blado i niepokojąco, kałuże wody opryskują odważne kroki zapuszczające się w ciemny gąszcz ścieżyn i dróg. Ale i wtedy jeszcze nie chce się tłuc tylko pomiędzy dwoma wysokimi murami kamienic, wtedy nawet idzie się w tę mgłę, błoto i wilgoć. Alboż to nie włóczyło się niedawno jeszcze w tym listopadzie po alejach zaścielonych liśćmi w świeżo rozmiękłej ziemi? I wiatr, uderzający deszczem o szybę i latarnie na ulicy żółto - mdłymi rzędami wspinające się ku gmachom, placom, wzgórzom, aż po mglisty Kopiec Unii, przez czarne szczyty wież kościelnych, ponad wątłą wspaniałością ubogich neonów.

A potem bucha prawdziwa burza akordów. Dni listopada lwowskiego mijają, akordy uderzają coraz mocniej, pasaże wiolinu grają jak srebrne, wojskowe fanfary. Po bruku tętni stukot wielu tysięcy mocnych nóg, grzmią werble, wieją chorągwie, znaki, sztandary, sztandary!

Oto jedenasty listopada. Idziesz ulicą i myślisz: dwadzieścia lat. Przystajesz na rogu, czytasz na afiszach, słuchasz: dwadzieścia lat. Orkiestry, przechodzące capsztykami przez miasto, jakimś niepojętym cudem wykrzykują z trąb siłę wolną, skrzydlatą jak anioł. A rankiem msze w kościołach, msze w cerkwiach, msza pod niebem. Potem trybuna na Placu Halickim i tysiące głów, tysiące postaci, zbite jedna obok drugiej, nie zważające na chłód, nie pamiętające o czasie, tylko patrzące, patrzące... Wali defilada... Mur szarozielonych postaci, matowy połysk i siła stalowych hełmów, kwiaty ułańskich proporców, twarde sztachety karabinów, potężne gryfy dział. I tuż za żołnierskimi sztandarami, przyszlusowani do maszerującej armii młodzi chłopcy i dziewczęta, stąd i stamtąd, studenci i rzemieślnicy i ci pod tymi znakami i ci pod tamtymi, ówdzie z ziemi, słabi i mocni, bladzi i rumiani, bogaci i biedni... Wszyscy za jednym sztandarem, za sztandarem Wojska Polskiego!

I znowu zwyczajny listopad. Przedwczoraj, wczoraj, dziś... I znowu: słuchajcie, oto wybija zegar późnej jesieni, oto wydzwania dzwon listopada trzeci szczyt, trzecie wzruszenie tego lwowskiego miesiąca. Rocznica! Wszędzie rocznica, wszędzie obchód. I tu, w tej szkole i w tamtej szkole, na Poczcie i na Dworcu Głównym, na Uniwersytecie i na Politechnice, na Persenkówce i nawet na samym Cmentarzu Łyczakowskim. Gdzież tu walki nie było w roku tysiąc dziewięćset osiemnastym, gdzie tu kule nie waliły, gdzie nie zwyciężano przez śmierć i przez życie?! Uczciwszy święto umarłych światłem i kwiatami, po tryumfie i fanfarach Święta Niepodległości przychodzi dzień Lwowskiego bohaterstwa, najosobistsze święto miasta, a zarazem podziw całego państwa, święto powszechnej siły narodowej. I nie to, że znowu jak to w listopadzie poszły chorągwie i puzony i fanfary pod krzyże na cmentarz, nie to, że mówili o sławie umarłych... Przecież ci co umarli, dlatego tak umieli, że z nas, z ziemi naszej byli i tamtych chwała dla nas jest obligiem najświętszym.

Komunalna Kasa Oszczędności
Powiatu Kołomyjskiego
w Kołomyi, Aleja Wolności 8.
TELEFON Nr 243.
PRZYJMUJE wkłady oszczędnościowe począwszy od 1 zł. i płaci najwyższe oprocentowanie (do 5% rocznie zależnie od wypowiedzenia).
UDZIELA pożyczek na weksle poręczone i zabezpiecza hipotecznie.
PROWADZI dział rachunków czekowych.
Oszczędzając w Komunalnej Kasie Oszczędności powiatu kołomyjskiego — zapewnisz sobie dobrobyt!

Młodzież jaworowska dla Armii.



Moment z uroczystości wręczenia sprzętu wojskowego przedstawicielowi Armii. Przemawia ppułk. Dmysiewicz do przedstawicieli Hufca gimnazjalnego. Od lewej strony stoją: dyr. Tuleja; starosta mgr Gawenda; rotm. Grodzki; kpt. Jankowski; ks. prof. Hołub; prof. Tyszkowski, prezes OZN. i prof. Świątkowski, prezes Z. S.

Dzień Święta Niepodległości uczciło Liceum i Gimnazjum Państw. w Jaworowie nader uroczyście i podniośle, zakupując sprzęt wojskowy dla armii, w postaci masek i karabinka sportowego. Ustawiły się na rynku oddziały wojska, Strzelca, organizacyj i rzesze publiczności, by po odebraniu raportu przez pułk. Dmysiewicza w towarzystwie starosty powiatowego mgr. B. Gawendy, być świadkiem wzruszającej sceny przekazania sprzętu przedstawicielowi armii. Ze zwartych szeregów hufca gimnazjalnego oraz licealnego, wystąpili junacy i uczennice, symbolizujące całe społeczeństwo gimnazjalne, by wręczyć dar wojsku. Przemówił pięknie, dobitnie szef hufca Liceum i Gimnazjum państwowego. Po przyjęciu sprzętu przemówił płk. **Dmysiewicz,** podnosząc ofiarność materialną tych, którzy każdej chwili mogą być wezwani do złożenia ofiary krwi na ołtarzu ojczyzny, gdy zajdzie potrzeba.

Dekoracja i rozdanie dyplomów strzeleckich zasłużonym w pracy na polu P. W. i W. F. zakończyła podniosły ceremoniał. Gimnazjum jaworowskie, prowadzone i wychowywane wytrwale przez dyrektora p. Tuleję jeszcze raz zdało egzamin wyrobienia społecznego i patriotyzmu narodowego.

Następnie odbyły się uroczyste nabożeństwa, odprawione w świątyniach wszystkich obrządków, po których nastąpiła defilada wojska i organizacyj, odebrana przez pułk. **Dmysiewicza** w otoczeniu starosty **Gawendy** i wiceburmistrza **Kornafela.** Po defiladzie odbyła się w Starostwie dekoracja Krzyżami Zasługi, tych co cicho lecz wytrwale pracują dla dobra ojczyzny. Akademia zakończyła uroczystość.

J. G.

Dom Ludowy w Podzameczku.

Wieś Podzameczek, obok Buczacza, uzyskała Dom Ludowy, wybudowany ze składek miejscowego społeczeństwa. Po nabożeństwie poświęcenia dokonał proboszcz parafii buczackiej ks. **Świąder,** który wygłosił przemówienie. Poświęcenie Domu Ludowego odbyło się w Święto Niepodległości, to też nauczyciel p. **Urbański** omówił dwudziestą rocznicę Niepodległości i Armii Polskiej.

W wspólnym obiedzie wzięła udział ludność miejscowa, włościanie, przedstawiciele władz i urzędów. Ze Lwowa z ramienia Służby Młodych i Związku Młodej Polski wziął udział w uroczystościach p. Adolf **Prorok,** który omówił znaczenie inicjatywy społecznej na wschodnich rubieżach. Imieniem włościan przemawiał osiemdziesięcioletni mieszkaniec Podzameczka p. Jan **Wąsik,** dalej kierownik szkoły p. **Magnowski,** sekretarz gminy p. Franciszek **Wąsik,** a wreszcie nowowybrany poseł okręgu buczackiego p. Jan **Sowa** z Barysza.

Poparcie dla rzemiosła
na Pokuciu.

Poziom rzemiosła na Pokuciu, jakkolwiek podnosi się z roku na rok, pozostawia jeszcze wiele do życzenia.

Istniejące w Kołomyi Towarzystwo Popierania Szkół i Kursów Zawodowych niewiele dotąd uczyniło w celu podniesienia kultury rzemieślniczej w mieście. Jedną z najpilniejszych potrzeb w tej dziedzinie jest urządzenie **kursów dokształcających dla młodzieży rzemieślniczej i samodzielnych majstrów.**

Obecnie istnieje w Kołomyi jeden kurs dokształcający, który mieści się przy Państwowej Szkole Przemysłu Drzewnego.

Wobec rosnącej frekwencji uczniów (na 240 uczniów w ubiegłym roku szkolnym — 315 uczniów w roku bieżącym) nie wszyscy mogą się pomieścić w zbyt ciasnym budynku.

Zrodził się więc **projekt budowy nowego pomieszczenia dla szkoły dokształcającej, w którym mogliby się pomieścić słuchacze z całego Pokucia.**

Główną trudnością jest zdobycie funduszów na budowę, o czym przede wszystkim **winni pomyśleć sami rzemieślnicy.**

Zadanie jest tym łatwiejsze, że chodzi jedynie o koszty materiałów budowlanych i odpowiedniej parceli, bo robociznę dostarczyłoby bezpłatnie Gimnazjum Stolarskie i Szkoła Przemysłu Drzewnego.

Gospodarstwa wielkochłopskie i polski stan mieszczański
na tle zmiany ustroju rolnego.
Ważne zagadnienie przede wszystkim w Małopolsce wschodniej.

Jednym z najważniejszych problemów, wymagającym nadzwyczaj ostrożnego i planowego rozwiązania jest **problem naprawy ustroju rolnego.** Niesłychane przeludnienie naszej wsi, wynoszące według obliczeń ekonomistów 5—8 milionów zbędnych ludzi, wielka i **stale wzrastająca na skutek ciągłych działów rodzinnych liczba gospodarstw karłowatych, niska wydajność płodów rolnych** — oto rzeczywistość, która zmusza do natychmiastowej pracy nad jej przekształceniem.

W tych warunkach brak jasno skrystalizowanego programu, który byłby natychmiast realizowany w praktyce, zawierzenie zbytnie inicjatywie prywatnej, pozostawienie wszystkiego biegowi wypadków oraz brak zdecydowanej ingerencji państwa są z punktu widzenia nawet niezbyt dalekiej przyszłości nie do pomyślenia.

W Polsce utarło się przekonanie, że reformę **obdarzenia ziemią jak największej ilości wiejskiej ludności bezrolnej.** Plan ten łączy się ściśle z koniecznością przeprowadzenia radykalnej parcelacji, przy równoczesnym tworzeniu jak największej ilości drobnych gospodarstw kmiecych.

Takie założenie przy stosunkowo nikłym zapasie ziemi znajdującej się w rękach większej własności, **doprowadziłoby w konsekwencji do zbytniego rozproszkowania ziemi.** Tworzone bowiem gospodarstwa 2—5 hektarowe, nie tylko nie będą mogły produkować nic na sprzedaż, lecz w wielu wypadkach nie będą w stanie utrzymać właściciela, jego rodziny oraz inwentarza.

Jeśli się zważy, że na upełnorolnienie już istniejących pospodarstw karłowatych potrzeba około 8 milionów ha ziemi, gdy w rękach większej własności (powyżej 50 ha) znajduje się tylko 4 miliony ha, — tworzenie w tym stanie rzeczy z parcelowanych ośrodków nowych gospodarstw drobnych było by **procesem nadzwyczaj szkodliwym.** Zwiększyłoby to bowiem ilość gospodarstw nie tylko nic nie produkujących na zbycie, lecz także zmuszonych do stałego korzystania z opieki państwowej.

Właściciele takich parceli stanowić będą zawsze niezadowolony proletariat wiejski, prowadzący nędzną wegetację, bez możliwości poprawy na przyszłość.

Nasza produkcja rolnicza pod względem wydajności z ha, oraz jakości produktu stoi i tak niesłychanie nisko. Polska, kraj rolniczy, jeśli w ostatnich latach eksportowała pewną część swoich płodów rolnych, to tylko kosztem **niedojadania** szerokich mas społeczeństwa.

Gdyby chłop w czasie kryzysu odżywiał się dostatecznie, wtedy zapasów żywności ledwieby starczyło na wewnętrzne potrzeby kraju. Biorąc pod uwagę blisko półmilionowy przyrost ludności oraz konieczność tworzenia specjalnych rezerw żywnościowych na wypadek wojny, dochodzimy do wniosku, że: **punktem wyjściowym przy rozwiązywaniu kwestii rolnej winno być dążenie do osiągnięcia takiej struktury gospodarczej, która pozwoli nam na podwyższenie do maksimum wydajności oraz jakości produktów rolnych.**

Całe więc zagadnienie naprawy obecnej struktury rolnej sprowadza się do właściwego rozdysponowania tym nikłym zapasem ziemi tak, aby prace reformatorskie doprowadziły do zwiększenia ogólnej produkcji płodów rolnych i wzmocnienia polskiego stanu posiadania.

Drogą więc scalania gospodarstw karłowatych, parcelowania ekstensywnie prowadzonych folwarków oraz likwidowania wielkich latyfundiów, winniśmy tworzyć zdrowe gospodarstwa wielkochłopskie, produkujące nie tylko na własne potrzeby, lecz dostarczające na rynek znaczne nadwyżki płodów rolnych.

Parcelacja sąsiedzka, czy też osadnicza gospodarstw folwarcznych — czytamy w tezach Rady Naczelnej O. Z. N. — powinna mieć przede wszystkim jako zadanie tworzenie nowych gospodarstw samodzielnych oraz upełnorolnienie niesamodzielnych. Rozmiar nowotworzonych gospodarstw powinien się wahać przeważnie w granicach 7—12 ha.

Gospodarstwa mniejsze względnie nawet karłowate w bliskości ośrodków przemysłowych, większych rynków zbytu, lub przy specjalnym ich wykorzystaniu, mogą stanowić również dochodowy warsztat pracy, oraz **stworzyć podstawę egzystencji dla rodzin rzemieślniczych i robotniczych ludności wiejskiej.**

Nadmiar ludności wiejskiej nie może być zatrzymywany na roli, lecz kierowany do handlu i przemysłu. Łączy się to ściśle z potrzebą rozwiązywania kwestii żydowskiej i **wytwarzania polskiego stanu mieszczańskiego.**

Jerzy Sadkowski.

Tadeusz Michał NITTMAN

LWY ZADWÓRZAŃSKIE.

18)

Jedna z kompanij Legionów Polskich w czasie wojny światowej znalazła w Karpatach chłopaka nieznanego nazwiska, któremu nadano nazwisko: Jaś Borowy. Znajdą zaopiekował się oficer legionowy Kulwieć, późniejszy major. W roku 1920 Jasio ucieka z Kadeckiej szkoły w Krakowie ze swoim kolegą Marianem Mogilnickim jako dwaj bracia Ochoccy, do szeregów Małopolskich Oddziałów Armii Ochotniczej we Lwowie, gdzie zapoznali się z ochotnikiem Franciszkiem Klonowskim. Przed odejściem na front Marian, żegnając się w koszarach ze swoją koleżanką Marysią, przedstawił ją Jasiowi. Po złożeniu przysięgi żołnierskiej, grupa Abrahama zaraz wymaszerowała na front. Szła kolumnami marszowymi, a wśród tych wymienieni ochotnicy. Równocześnie ujawniło się, że Ochoccy nazywają się zupełnie inaczej i są zbiegami. W czasie marszu grupa Abrahama weszła w lasy nabużańskie, gdzie w czasie pierwszej potyczki z konnicą bolszewicką, nasi Ochotnicy zabrali pięciu jeńców. Z kolei rozpoczął się bój o Chodaczków, w czasie którego wszyscy trzej ochotnicy byli lekko ranni, zaś kapral Rębacz miał nogi zdruzgotane.

List Marysi był krótki i pisany widać w pośpiechu. Brzmiał zaś tak:

„Lwów, 5 sierpnia 1920 roku.

Drogi Marianku!

Piszę w najwyższej rozpaczy. Od dwóch dni jesteśmy znów w mieście z ciocią Hortensją u łoża ojca mego, który ciężko ranny w ostatnich walkach z Budiennym, zmaga się ze śmiercią. Zupełnie zmysły tracę na myśl, że Bóg może mi zabrać i wtedy... wtedy... Och, drogi Marianie!... zostanę taka sama, samiuteńka na świecie! Nie, nie, ale Bóg dobry, prawda? Nie zabierze mi go chyba... Modlę się codzień tak żarliwie... Chyba On mnie wysłucha?

Marianku! Gdybyś ty mógł tu przynajmniej być ze mną, raźniej bym się czuła. Toby mi dodało odwagi... Ty i ten twój Jaś, mój przybrany braciszek... Ale wiem, że to chyba niemożliwe!

Więc bodaj pomódl się tam, gdzieś w okopach... i połącz twe modlitwy z moimi. To jedno chyba może go uratować!

Jeśli znajdziesz chwilę czasu, to napisz parę słów na adres lwowski.

Pozdrawiam cię jaknajserdeczniej, ciocia też

twoja zgnębiona Marysia".

List ten zupełnie załamał Mogilnickiego. Lecz Jaś — przeciwnie — na wieść o cudzym nieszczęściu odzyskał zimną krew i energię i prawie, że zapomniał o swoich własnych zgryzotach.

— Pomódlmy się! — rzekł — skoro tak o to prosi!

I gdy obaj upadli na kolana, począł z pamięci odmawiać modlitwę mądrego króla Salomona, której zdołał się już nauczyć na pamięć, powtarzając często.

„O dwie rzeczy proszę cię Panie i Boże mój..."

Tymczasem, koledzy ich, jakoś otrząsnęli się już ze smutku.

Na biwakach Abrahamczyków zabrzmiały znów dźwięki harmonij i skoczne piosenki, które o beztrosce o jutro tak lubią śpiewać żołnierze frontowi.

Bo mają oni duszę dziecka, prostą i szybko o smutkach zapominającą. I to jest w porządku. Inaczej nie mogli by być dobrymi żołnierzami!

ROZDZIAŁ XVII.

PUSTY RĘKAW...

I znów pospiesznymi transportami przerzucono ich z frontu na front.

Gdy zbliżali się ponownie do Lwowa, Jaś bez trudu zdołał uzyskać trzydniową przepustkę dla siebie i przyjaciela w celu odwiedzenia rannego wachmistrza Tildena.

Porucznik ich polecił im następnie zgłosić się w Kadrze lwowskiej Detachement, skąd wraz z oddziałem marszowym pojechać mieli z powrotem do swego batalionu.

Z bijącym sercem szli długimi, szpitalnymi korytarzami do sali, gdzie leżał ojciec Marysi.

— Wierzyć mi się wprost nie chce, gdy przypomnę sobie świetny popis ułańskiej zręczności starego Tildena, któryśmy tam, w lasach nadbużańskich, własnymi oglądali oczyma, że oto ten sam człowiek bezsilny i złamany leży tu w szpitalu! Właściwie, Jasiu, wojna to straszna rzecz! — tak mówił Marian, ściskając ramię przyjaciela.

— Masz rację, Majeranku, ale z drugiej strony ujawnia ona prawdziwe oblicze człowieka. Jego małość, czy też wzniosłość i to tę prawdziwą, nie robioną, której byśmy może w zwyczajnych, pokojowych czasach nie zauważyli. Wobec grozy śmierci, w zetknięciu z prawdziwym niebezpieczeństwem każda blaga zawodzi...

— To chyba w tym korytarzu? — spytał Mogilnicki, przerywając w ten sposób Jasiowe filozofowanie.

— Tak. Separatka Nr. 12... Dziwna rzecz, niby to właściwie obcy dla mnie człowiek, a tak jego los mnie niepokoi, że nawet chwilami zapominam o stracie mego drogiego opiekuna!

Skręcili w prawo i natknęli się niespodzianie na starego Mogilnickiego. Stał pod oknem i półgłosem rozmawiał z pielęgniarką.

— Synu mój! — zawołał drżącym ze wzruszenia głosem. — Nie spodziewałem się ciebie zobaczyć! Co tu robisz, chłopcze drogi? Ależ zmężniałeś, wyrosłeś...

— Dostałem list od Marysi z tragiczną wieścią i w czasie przesuwania Detachement przez Lwów transportami kolejowymi, pozwolono mnie i jemu zatrzymać się kilka dni — odparł Marian, gorąco całując ojca w oba policzki.

— Ach, pan Jan? Pan też dziwnie wydoroślał? Co to się z wami porobiło, drodzy moi chłopcy? Ledwo was poznaję!

— Trudno, tatusiu, wojna, najlepszy sposób na szybkie dorastanie...

— A ja właśnie dziś, panie dziejski, z Mogilna zjechałem, depeszą wezwany.

— Jak się ma pan Tilden? — pytał Marian z niepokojem.

— Chwała Bogu lepiej. Niebezpieczeństwo życia minęło. Tylko...

— I urwał w pół słowa, patrząc wymownie na sanitariuszkę.

— Tak, będzie żył — potwierdziła siostra — Panowie jesteście jego krewni?

— Nie, przyjaciele! — odparł Marian.

— Zwolna przychodzi do siebie po wczorajszej operacji...

— Po operacji? — zapytał Jaś niespokojnie.

— Musiano amputować mu prawe ramię aż po bark! — wyjaśnił Mogilnicki — senior.

— Amputować ramię? — szepnął Jaś zdławionym głosem.

— Dostał sześć kul z karabinu maszynowego — odparła siostra. — Podziurawili go, jak rzeszoto. No i gangrena... To było konieczne dla ratowania życia!

— A Marysia? — zapytał Marian z niepokojem.

— Zabrała ją panna Hortensja, bo dziewczyna od szeregu nocy nie zmrużyła oka, czuwając przy ojcu... A to takie młode... I urocze! — dodał papa Mogilnicki prawie z zachwytem. — Jeszcze o niczym nie wie, biedaczka. Tyle, że ojciec będzie żył...

— Bardzo dzielna dziewczyna! Prawdziwa kresowianka! Taka młodziutka, a bardziej opanowana, niż niejedna dorosła kobieta! Przy tym takie to ślicziutkie — rozczulała się pielęgniarka. — My tu mamy nawał pracy, a brak sił wykwalifikowanych! Rannych — zatrzęsienie. I wciąż nowych zwożą. Panna Marysia pomagała mi nadzwyczajnie. Przeszła podobno w zeszłym roku na pensji kurs samarytański. I to jej się teraz przydało... Bardzo, bardzo wartościowa dziewczyna!

Marian, słysząc to, bladł i czerwienił się naprzemian. Wreszcie rzekł:

— A jego, pana wachmistrza... nie można zobaczyć?

— Owszem, Ale teraz śpi. A sen to dobrodziejstwo w tym stanie...

Wtem rozległ się dzwonek w korytarzu.

— To z jego pokoju właśnie. Pójdę zobaczyć.

Jaś, jak urzeczony, wpatrywał się w drzwi, za którymi znikła siostra. Nozdrza i płuca pełne miał mdłych, szpitalnych wyziewów, aż mu się w głowie kręciło.

W międzyczasie obaj Mogilniccy rozmawiali z ożywieniem. Marian z dumą opisywał ojcu swe przejścia, pod niebiosa wynosząc dzielność i szlachetność przyjaciela. Korciło go też, by dać upust swej bujnej fantazji i doblagować ojcu drugą część, romantyczniejszą i bujniejszą jeszcze. Lecz powściągnął dziecinne pragnienie, zdając sobie sprawę, że to niegodne prawdziwego żołnierza.

O, bo Marian zmienił się znacznie w ostatnich dniach. Przejścia bojowe wyżłobiły w jego duszy ślad niezatarty!

Starszy pan, słuchając krwawego eposu wojennych przygód syna, mienił się na twarzy i innymi spoglądał na niego oczyma.

— A wiesz, ojcze, major Kulesza poległ!

— Straszne! Straszne! — zasępił się dziedzic. — Ile krwi, ile ofiar wymaga od nas ten ciężki rok. I to w tym wszystkim najtragiczniejsze, że zdaje się, iż całe to wasze bohaterstwo nie na wiele się przyda. Trudno walczyć z przemocą. Bolszewicy są już na przedmieściach Warszawy. A i my, tu, we Lwowie, nie lepiej stoimy! Finis, finis Poloniae, panie dziejski! — tu stary szlachcic żałośnie załamał ręce.

— Ojcze! Nie mów tak! — oburzył się syn. — Zobaczysz, że zwyciężymy! To nic, że chwilowo górą! Ale dostaną jeszcze tak w skórę, że długo nas popamiętają. Dostaną... jak amen w pacierzu! My, na froncie, wszyscy w to święcie wierzymy...

— Obym i ja mógł tak wierzyć... Ale niestety rzeczywistość, fakty, cyfry — te mówią co innego!

— Tatusiu! Jak ci nie wstyd? Te wasze fakty, cyfry, ta niewiara — to ślady niewoli, to brak zaufa-

DZIEŃ GRANATOWEGO ŻOŁNIERZA W JAWOROWIE.

Policja powiatu jaworowskiego pod komendą kom. Holszańskiego uroczyście obchodziła „Dzień granatowego żołnierza". Rano odbyło się w obecności władz nabożeństwo żałobne za policjantów, co w obronie prawa i sprawiedliwości złożyli swe młode lata na ołtarzu spokoju. Wieczorem w „Sokole"na akademii wygłosili podniosłe przemówienia kom. **Holszański** i p. **Młotkowski,** następnie odegrano Kraszewskiego „Miód Kasztelański". Wykonawcy dobrze wywiązali się ze swych ról. Podkreślić należy staranną grę oraz doskonałą reżyserię p. prof. **Kosińskiej,** świetne wywiązanie się ze swej roli p. dr **Dreyerowej,** oraz dobre zrozumienie i wczucie się w rolę p. J. **Mayerównej** i p. **Wolfównej.** W roli rotmistrza p. **Szczęsny** był poprawny, mgr **Pytel,** wprowadził ożywienie na sali, p. **Szymański** w roli Petryły był wytrawnym amatorem oraz p. **Tuczapski** ze zrozumieniem wywiązał się ze swej roli. Dekoracje pomysłu p. Kosińskiej harmonizowały z całością. Rzecz cała ogólnie się podobała.

(J. G.)

DOM GMINNY W LUBIENIACH POWIAT JAWORÓW.

Dzięki wysiłkom organizacyjnym wójta **Wołosza** i sołtysa **Martyna** stanął w Lubieniach, powiat Jaworów, dom, którym gromada Lubienie tylko chlubić się może. Onegdaj odbyło się uroczyste poświęcenie tego domu, w którym wzięli udział starosta **Gawenda,** mgr **Piechocki,** sekretarz wydziału powiat. oraz okoliczne nauczycielstwo i zaproszeni goście. Po przemówieniu p. starosty poświęcenia domu dokonał ks. proboszcz gr. kat. **Podłuski** i wygłosił przemówienie do obywateli obu narodowości.

(J. G.)

Choroby zakaźne
w Małopolsce wschodniej.

Z miast i miasteczek trzech województw południowo wschodnich napływają wiadomości o **zwiększonej ilości chorób zakaźnych, prze de wszystkim zaś chorób błonicowych: dyfterytu i szkarlatyny.** Lekarze prywatni, lekarze szpitalni i Ubezpieczalni Społecznej notują wielką ilość chorób gardła i ogólnych przeziębień.

We Lwowie nasilenie dyfterytu i szkarlatyny zwiększyło się poważnie. Dla chorych tych zakaźnie zabrakło miejsca w oddziale zakaźnym szpitala i w pawilonach zakaźnych przy ul. Piekarskiej. W związku z tym zostały uruchomione baraki zakaźne przy ul. Janowskiej. Chorzy w tych barakach pozostają pod opieką dr. **Lipińskiego,** kierownika oddziału zakaźnego szpitala, który ma do pomocy lekarki i siostry zakonne. W tej chwili ilość chorych, pozostających w barakach zakaźnych jest niewielka, bo wynosi ponad 40 osób, przeważnie dzieci. Opieka bardzo dobra i staranna.

Według nadchodzących do Lwowa wiadomości z całego terenu trzech województw południowo wschodnich, przebieg powyższych chorób zakaźnych nie jest **specjalnie ciężki,** śmiertelność minimalna.

Zauważyć należy, że ogólna ilość wypadków szkarlatyny w ostatnich latach zmniejsza się, a natomiast podwyższa się ilość wypadków dyfterytu. **Śmiertelność z powodu dyfterytu jest minimalna i wynosi najwyżej 1.5 proc.**

Władze sanitarne i poszczególni lekarze kładą specjalny nacisk, aby przy dyfterytach dość wcześnie zastosowano szczepionkę.

Dodać nalży, że w budowie znajduje się nadbudowa budynku szpitalnego zakaźnego w Szpitalu powszechnym, na przyszły rok szpital ten powiększy ilość łóżek o 90.

Czerwonka notowana jest w bardzo nielicznych wypadkach, to samo dotyczy tyfusu plamistego. **We Lwowie tyfusu plamistego w ogóle nie ma,** poszczególne wypadki tej choroby zakaźnej pochodzą z odleglejszego terenu, a chorzy są przywożeni na leczenie do Lwowa.

Zapisujcie się na członków T. S. L.

nia we własne siły, to małoduszność, którą tak zwalcza On, Wódz Naczelny, twórca Legionów...

— Już cię tam przerobili — mruczał ojciec, jednak nie przekonany.

Dalszą rozmowę przerwała im siostra:

— Zbudził się. Czuje się lepiej. Gorączka znacznie spadła. Uratujemy go napewno! Może panowie pozwolą teraz. Tylko nie na długo! Nie można go jeszcze męczyć.

Skrzypnęły biało lakierowane drzwi. Chłopcy weszli i od progu wyprężyli się po żołniersku, hołd oddając męstwu i cierpieniu.

Pan dziedzic podszedł do rannego.

— No, jakżeż tam, stary przyjacielu? Podobno lepiej się dziś czujemy?

Pacjent uśmiechnął się dość bezsilnie z pod zarostu i spojrzał pytająco na obu wyprostowanych, jak struna, ochotników.

— Nie poznajesz go pan? To mój syn, Marian, tak, ten mały chłopak, co to biegał nieraz tam, do pańskiej leśniczówki; na kaczki go pan zabierał i strzelać uczył.

— Tak, tak, zmężniał — ciągnął dalej papa Mogilnicki. — Służy, panie dziejski, ochotniczo w Detachement Abrahama... Uciekł potajemnie do wojska. Już nie mogłem go powstrzymać.

Ranny skinął głową, że owszem, przypomina sobie i rzekł cicho:

— Ależ wyrósł i zmienił się w tym mundurze. Zuch chłopak! A ten drugi?

— To jego przyjaciel i kolega z Korpusu, a teraz w jednym są oddziale... niestety, w piechocie...

— Nic, tatusiu, nie mów na piechotę, to królowa broni! — zaprotestował Marian.

Tilden tymczasem przenikliwie wpatrywał się w twarz Jasia.

A chłopak ze swej strony patrzał w niego wpółprzytomnie, jakby ujrzał jakieś objawienie! Widział wyraźnie twarz zmizerowaną, bruzdami poziętą, brodę długą, rudawą i srebrne nitki siwizny we włosach, oczy głęboko osadzone pod krzaczastymi brwiami i pusty... pusty rękaw koszuli!

W tej chwili w otwartych drzwiach stanęła — jak promień słońca — złotowłosa dziewczyna.

— Maryjka! — wyszeptał ranny z najwyższą czułością.

— Ojcze! Co to...? Podbiegła bliżej. — Ręka?... Twoja droga, spracowana ręka!... Ojcze, mój ojcze! — Ze szlochem przypadła do wezgłowia.

Stary leśnik drugą i jedyną już dłonią począł głaskać leciutko bujne kędziory dziewczyny, jakby ją chciał ukoić i przygarnąć.

— Nic to, córuś — szeptał. — To nic. To dla Polski, która nas tak gościnnie przygarnęła... To bagatelka!

Ale dziewczyna płakała wciąż, nie mogąc się uspokoić.

— No, nie płacz, mała, widzisz — za wszystko płacić w życiu trzeba. Gościnnym był dla mnie ten kraj i chleba nie poskąpił mnie, przybyszowi z dalekich stron, więc jakoś podziękować się godzi, bodaj ręką w boju straconą! Bóg tak widocznie chciał...

— Ja... My.. — wtrącił Marian nieśmiało — będziemy się starali zastąpić Panu wachmistrzowi tę rękę, jeśli pan pozwoli.. Widzieliśmy ją w boju, wiemy co dla Polski była warta... Tam, w radziechowskich lasach!

Ranny uniósł oczy, gdzie czapka jego ułańska i szabla wisiała skrzyżowana.

A potem raz jeszcze uważnie przyglądał się młodzikom i rzekł:

— Widzieliście mnie? Kiedy? Gdzie?

— Gdy pan wachmistrz tak lancą wywinął, że siedmiu odrazu zleciało z koni.. Zleciało, jak gruszki z drzewa, siedmiu kozaków...

— Ach, tak — inwalida uśmiechnął się blado — wtedy, na podjeździe! Więc wyście też tam byli? W tym patrolu Abrahamczyków, których tom wonczas spotkał? No, to wiecie, już chłopaki, że na białą broń nie daliby mi rady! Ale z maszyną walczyć nie umiałem!

— Wiemy to! Przybyliśmy z frontu specjalnie, by cześć należną złożyć zasłudze!

— Iii! Nie plećcie głupstw! Spełniło się swój żołnierski obowiązek i tyle. A wy też wasze młode narażacie życia. Co za różnica? Chyba, że ja z konia, a wy na piechotę! Tak wypadło...

— O tak, ojcze drogi, narażają się, Marian — szepnęła Marysia, płoniąc się cała.

— A cóż ty, kozo, możesz o tym wiedzieć? — zdziwił się stary Tilden.

— Wiem, bo my... my pisujemy do siebie! — wyznała, chowając główkę, zawstydzoną w ramieniu ojcowym.

— Pisujecie? Takie sprawy? No, no, to ładnie cię ta Hortensja pilnuje...

— Ciocia wie o tym!

— Wie i pozwala?

Dziewczyna tylko głową skinęła.

— Za moich czasów dziewczęta nie były takie samodzielne! Czyli niby, że tego... I to tak, bez mojej wiedzy! Ach, ty smarkata! — ojciec pół-żartem, pół-serio palcem jej pogroził.

Dziedzic na Mogilnie uznał za stosowne wmieszać się w tę rozmowę:

— Wbrew to mojej woli, panie dziejski, bo niestosownem mi się zdało taka nadmierna młodych poufałość. Ale cóż? Dziś takie czasy... Władza ojcowska nic nie znaczy... Nie słuchają nas... Bo to przecie i za młodzi i w ogóle...

Ale pan Tilden innego widać był zdania. Bo rzekł, dłoń Marysi w rękę Mariana oddając:

— Trudno, wola Boska... Skoro się już kochają... Byle efekt był stały! Ja z moją żoną jeszcze większym poznałem się smarkaczem... I dotrwaliśmy aż do końca... Świeć panie nad jej duszą... I byleby uczciwie, byleby po Bożemu... Lepsze to, niż zbytki z wiejskimi dziewuchami!

A po tym przymknął oczy i leżał chwilę nieruchomo.

Tymczasem młodziutka para coś tam po cichu szeptała w kącie.

W pewnej chwili ranny oczy otworzył szeroko. Wzrok jego padł na Jasia, taki jakiś dziwny i do głębi przenikający, że chłopcu aż krople potu na skroń wystąpiły.

— I ty, tam na froncie walczysz za ojczyznę? — szeptać począł gorączkowo.

A gdy Jaś głową skiną potakująco, dodał:

— Zbliż się do mnie! Te oczy... Skąd ja je znam? I twarz i rysy, Boże, takie jakieś jakby... znajome... — Pierś podnosiła mu się z wysiłkiem z przyspieszonym oddechem. — Nie może być! — szeptał dalej. — Nie może być!... Wspomnienia jakieś się budzą... Wspomnienia z przed lat... Widma krwawe wychodzą z mogiły... Czyżby?... Ale jak to możliwe? — bredził chory, poniecając się coraz bardziej.

— Na miłość Boską, ojcze, co tobie? — zawołała nagle Marysia, przerywając serdeczną rozmowę z miłym i spojrzała z trwogą na ojca. — On ma znów gorączkę, te wypieki na twarzy... Siostro, siostro! Ratunku!

I jak nieprzytomna wybiegła na korytarz wraz z Marianem i starym Mogilnickim.

Jaś został sam z chorym, który uniósł się na jedynym łokciu, jaki mu pozostał, bredząc w maligmie nieprzytomne słowa.

Wtedy biedny znajda, też ledwie świadom, co się z nim dzieje, przypadł do łóżka inwalidy i gładząc pusty rękaw koszuli, wpatrywał się zamglonymi od łez oczyma w tę twarz wynędzniałą, taką nagle drogą mu jakąś i bliską!

W tej chwili wpadła siostra ze strzykawką w ręku i poczęła wyganiać wszystkich, zagniewana:

— Proszę wyjść! Wszyscy wyjść natychmiast! O mój Boże, o czymże tak podniecającym państwo tu mówili? Przecież to zabić go może taki atak! Serce ma jeszcze osłabione... Oto do czego prowadzą przedwczesne wizyty! Chory znów stracił przytomność. Mówi od rzeczy. Krwawi. Cały opatrunek we krwi! Co na to doktór powie, o Boże, o Boże!

Jaś ujrzał w istocie, jak gaza otulająca ucięty kikut poczęła zabarwiać się na różowo.

Szybko, zanim kto spostrzegł się, dotknął gorącymi ustami pomarszczonej lewej dłoni pacjenta, leżącej na kołdrze, której długie, chude palce skubały nieprzytomnie brzeg prześcieradła. Wtedy ta ręka jakimś ruchem czułym choć podświadomym uniosła się nagle, wykonując gest rozpaczliwy, jakby chciała zatrzymać chłopca przy sobie, czy też do serca przytulić gorąco — któż to zgadnie? Tilden był przecie nieprzytomny.

Siostra już wszystkich wypraszała energicznie na korytarz. Więc Marian delikatnie ujął pod ramię przyjaciela, którym wstrząsał dziwny jakiś szloch i wyprowadził go z pokoju, szepcząc zatroskany:

— Jasieńku, co tobie? Nie rozumiem? Dlaczego się tak przejmujesz? Może odprowadzić cię na izbę chorych? Może ci tam jakie lekarstwo dadzą?

Ale Jaś ani słowa nie rozumiał z tego. Oczy i duszę pełne miał widoku szpitalnego łóżka i tej krwawiącej rany po uciętym tak okrutnie ramieniu.

Serce mu ściskał jak kleszczami jakiś żal przeogromny za tą ręką, tą jedyną, co go tak po ojcowsku do piersi przygarnąć usiłowała...

I zdawało mu się, jakby ktoś drzwi rodzinnego domu, którego nie znał i nie pamiętał, właśnie w tej chwili zatrzasnął, gdy był już tak blisko, prawie jakby w przedsionku...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z Gwoździca.

Życie społeczne w Gwoździcu, obok Kołomyi, przybiera obecnie realne kształty. Obok innych polskich sklepów powstały dwie nowe placówki handlowe polskie, a to „Piekarnia Katolicka" i „Spółdzielnia Drzewa". Piekarnia zaopatruje w pieczywo nie tylko miasto, ale i wsie okoliczne, które do tej pory korzystały z piekarń niepolskich. Spółdzielnia drzewna cieszy się wielkim zbytem drzewa i węgla.

Zostało też zawiązane „Grono Przyjaciół Harcerstwa" przy szkolnej Drużynie męskiej i żeńskiej w Gwodźcu, pod kierownictwem dyrektora szkoły p. Stefana **Giżejowskiego**, nauczycielki drużynowej p. Janiny **Haleckiej** i nauczyciela drużynowego p. Józefa **Kaczkowskiego**. Grono to zobowiązało się współpracować z Zarządem i opiekować się drużynami moralnie i materialnie.

Ludność Gwoździca brała tłumny udział w wyborach do Sejmu i Senatu. Delegatem do Urzędu wojewódzkiego w sprawie wyboru senatorów, wybrany był ziemianin p. Kajetan **Agopsowicz.**

Święto Niepodległości w Gwoździcu wypadło bardzo pięknie. W wigilię na boisku „Sokoła" przy ognisku wygłosił przemówienie do zebranej publiczności instruktor rolny p. Józef **Drabik**, po czym zebrana ludność odśpiewała pieśni patriotyczne. Następnego dnia z boiska wyruszył pochód wszystkich związków, organizacyj, szkoły i społeczeństwa, udając się do kościoła, cerkwi i bożnicy. W czasie nabożeństw były wygłoszone okolicznościowe kazanie. Z kolei w sali „Sokoła" odbył się poranek, na którym program wykonała dziatwa szkolna. Inscenizacje i chóry były oklaskiwane rzęsiście. Wieczorem odbyła się Akademia, w czasie której przemówił kierownik szkoły p. Stefan **Giżejowski.** Część koncertową wykonał chór, była też deklamacja przy skrzypcach a na zakończenie Kółko amatorskie przy Z. S. urządziło przedstawienie, w którym liczny udział wzięło też miejscowe nauczycielstwo. Trzydniową uroczystość Niepodległości Polski zakończyła w dniu 12. bm. zabawa strzelecka.

(K.)

Grota gipsowa pod Czortkowem.



We wsi Uhryń, powiat Czortków, dokonano niedawno temu ciekawego odkrycia. Góra, porośnięta trawą, o średnicy około 200 m., a wysokości do 70 m., okazała się pokładem skamieniałego gipsu w postaci olbrzymich głazów. Głazy te tworzą między sobą szczeliny, w których po usunięciu ziemi ukazują się korytarze, umożliwiające dotarcie do wnętrza groty. Oddział Podolskiego Towarzystwa Krajoznawczo-Turystycznego zajął się tym odkryciem i prowadzi obecnie prace nad bliższym zbadaniem rozmiarów oraz właściwej wartości odkrycia. Zdjęcie powyższe przedstawia wejście do t. zw. groty, wykute w szczelinie głazów. Grota ta jest obecnie miejscem licznych wycieczek, zwłaszcza szkolnych.

Skon zasłużonej wieśniaczki.

W Kniaźdworze koło Kołomyi zmarła przed kilku dniami sędziwa, bo 89 lat licząca wieśnaczka tej wsi, śp. **Rozalia Kurowska.** Postać to była niezwykle piękna, kótra w swym długim życiu nie zaniedbała żadnej pracy w służbie Państwa, polskości i wiary świętej. Jej to i nielicznym pozostałym jeszcze przy życiu członkom Komitetu zawdzięczają miejscowi Polacy swój piękny kościół, który od zgórą ćwierć wieku stoi na straży polskości i wiary.

Śp. Rozalia Kurowska, zwana popularnie „Babcią Kurowską", była czynną i ruchliwą do ostatnich dni swego długiego i jakże pięknego życia. Była członkinią miejscowego Oddziału O. Z. N. i Związku Szlachty Zagrodowej, biorąc żywy udział w tych organizacjach. Nie brakło jej nigdy tam, gdzie chodziło o podkreślenie polskości tej ziemi, bo tak czuło Jej prostacze, a jakże szlachetne serce.

Zmarła osierociła nie tylko bardzo liczną rodzinę, dzieci, wnuków i prawnuków, ale także cały polski Kniaźdwór. Była bowiem uosobieniem cichego, niestrudzonego, a jakże licznego pracownika społecznego, który nie dla zaszczytów, lecz z poczucia głębokiego patriotyzmu, daje ze siebie wszystko bze reszty, co dla dobra Państwa dać może. Dla tego też ostatnią posługę oddał jej cały Kniaźdwór. Nad otwartą mogiłą przemówił pięknie ks. **Marusyn** z Kołomyi, a imieniem organizacyj pożegnał ją w wzruszających słowach p. Stefan **Korgul.** Jak dużą sympatią cieszyła się śp. Zmarła, świadczy fakt, że w pogrzebie wziął również udział miejscowy proboszcz gr. kat. ks. **Majkowski.** Cześć pamięci Zmarłej!

St. K.

ŚWIĘTO CHRYSTUSA KRÓLA W BIRCZY.

Staraniem Oddziału żeńskiego Akcji Katolickiej zorganizowano w Birczy z racji Święta Chrystusa Króla wspaniałą manifestację katolicyzmu i polskości w Birczy.

Po nabożeństwie z okolicznościowym kazaniem rzeszy wiernych w pochodzie udały się do Domu Ludowego, gdzie odbyła się akademia, którą zagaił ks. proboszcz Tomasz **Mochoń.**

Referat pt. „Króluj nasz Chryste" wygłosił nauczyciel p. Michał **Płocica.** Następnie śpiewy i deklamaje wypełniły resztę programu akademii.

Wieczorem zaś staraniem ks. Franciszka **Żuka,** kierownika Oddziału Żeńskiego Akcji Katolickiej, został odegrany pod reżyserią mgr Tadeusza **Kruczka,** aptekarza, dramat religijny pt. „W obronie Chrystusa Króla".

Skon Prezydenta Turcji.



KEMAL ATATURK

Prezydent i twórca odrodzonej Republiki Tureckiej, zmarł niedawno temu po dłuższej chorobie.

Uroczystości w Rohatynie i powiecie.

Przebieg obchodów Święta Niepodległości w powiecie rohatyńskim przybrał w tym roku charakter specjalnie uroczysty i nastrojowy.

W Rohatynie zwrócono szczególniejszą uwagę na stronę dekoratywną, co uwydatniło się w wyglądzie frontonów Urzędów i wszystkich większych sklepów. Domy były należycie oflagowane, zaś okna iluminowane nalepkami i światłem. W wigilię Święta przeciągnął ulicami miasta capstrzyk.

W dzień Święta rzesze zebranej publiczności przeżyły emocjonujące chwile zbratania społeczeństwa z armią. Po mszy św. nastąpiło na rynku wręczenie dowódcy kompanii Obrony Narodowej trzech lekkich karabinów maszynowych, ofiarowanych przez: Związek Strzelecki, pracowników samorządowych i ziemiaństwo, oraz dwóch rowerów, ufundowanych przez młodzież gimnazjalną i służbę drogową.

W akcie tym uczestniczył szwadron K. O. P., stacjonowany w Rohatynie, kompania O. N., większy oddział Z. S., tudzież liczne organizacje społeczne, skoncentrowane częściowo z okolicy, jak Straż Pożarna, Związek Rezerwistów, Inwalidzi, Harcerstwo i w. i. Po przemówieniach przedstawiciele Z. S., samorządowców (w języku polskim i ruskim), ziemiaństwa, dowódcy kompanii O. N. oraz starosty dra **Janeckiego,** rozwinęła się imponująca defilada.

Wieczorna akademia w „Sokole", przygotowana przez młodzież gimnazjalną, była apoteozą 20-lecia Odrodzenia Państwa oraz powrotu Zaolzia do Macierzy.

Na podkreślenie zasługują oryginalne dekoracje sceniczne, symbolizujące Ziemię Śląską oraz pokaz regionalnych tańców śląskich.

Również w wszystkich innych miejscowościach powiatu, uroczystości lokalne przybrały charakter bardziej podniosły, niż zazwyczaj. Szereg gmin i gromad urządziło uroczyste zebrania rad gminnych i gromadzkich. Niektóre przedstawicielstwa tych związków samorządowych wysłały depesze hołdownicze.

Z Jasienicy Rosielnej.

Uroczystość 20-letniej rocznicy odzyskania Niepodległości w Jasienicy Rosielnej, powiat Brzozów, rozpoczęło nabożeństwo w przepięknym miejscowym kościele, które odprawił ks. Adam **Ablewicz.** Na nabożeństwo przybyła młodzież szkolna z gronem nauczycielskim, członkowie Rady gromadzkiej, organizacje społeczne i wiele publiczności.

Z kościoła udano się pochodem do Domu Ludowego na akademię, która rozpoczęła się przemówieniem kierownika szkoły p. Henryka **Krausa.** Mówca wspomniał o czasach niewoli, o powrocie w r. 1918 Marszałka J. Piłsudskiego z Magdeburga, wykazując następnie dorobek Polski w ciągu 20 lat pod kierunkiem Rządu, który realizuje stale wytyczne Wielkiego Marszałka, a wynikiem czego było odniesienie w tym roku dwu wielkich zwycięstw bez wystrzału, a to w sprawie Litwy i Czechosłowacji. Przemówienie swe zakończył p. Kraus wezwaniem do społeczeństwa, aby wszyscy stanęli do pracy twórczej dla dobra Polski w szeregach Obozu Zjednoczenia Narodowego, a przepędzili precz warchołów, którzy chcą łowić ryby w mętnej wodzie, po czym wzniósł okrzyk na cześć Ojczyzny i jej Rządu.

Następnie młodzież szkolna zorganizowana w Drużynie Harcerskiej i Polskim Czerwonym Krzyżu wykonała wiele deklamacyj i recytacyj zespołowych, oraz odegrała trzy obrazki sceniczne p. t. „Święto Niepodległości", „Podnieśmy sztandar", i „W wolnej Polsce".

Całość wypadła imponująco, to też publiczność nagradzała wykonawców oklaskami. Należy się uznanie i podziękowanie całemu gronowi nauczycielskiemu za staranne przygotowanie wszystkich części akademii, a to pp. Józefie **Krausowej,** Annie **Worobelowej,** Janinie **Łuszczkównej** i kierownikowi Drużyny harcerskiej p. Stanisławowi **Iżewskiemu.** Akademia wykazała również wysiłek nauczycielstwa nad wychowaniem młodego pokolenia. to też opuszczając Dom Ludowy publiczność podwójnie cieszyła się, raz, że mamy silną i potężną Polskę, a po wtóre, że dzieci nasze są wychowywane przez ludzi pełnych doświadczenia na pełnowartościowych i światłych obywateli.

Stanisław Kuźnar.

DWA NOWE POSTERUNKI POLICYJNE.

W Wierzbowie i Potoku, powiat Brzeżany, utworzono z dniem 1. bm. dwa nowe posterunki policyjne. Do posterunku w Wierzbowie przydzielone zostały gromady Wierzbów, Stary Wierzbów i Kalinówka. Do rejonu posterunku policyjnego w Potoku zostały przydzielone gromady: Potok, Byszki, Ceniów i Ceniówka.

RÓŻYCA ŚWIŃ!

Szczepienia ochronne i lecznicze.

- Tylko surowica i szczepionka -

F-my „SEROVAC"

Lwów, ul. Senatorska 5. Tel. 201-07.

Poznań, ul. Św. Marcina 4. Tel. 35-26.

Pouczenia na żądanie.

TRZECI TOM OBRONY LWOWA

1 — 22 listopada 1918.

W ostatnich dniach ukazał się z druku III. tom Obrony Lwowa 1—22 listopada, który jest pierwszym naukowym opracowaniem organizacji listopadowej Obrony Lwowa, krótką syntetyczną historią z dni listopadowych, przy czym zawiera różne ewidencje uczestników walk oraz listę strat. Udział szerokich warstw polskiego społeczeństwa lwowskiego w listopadowym wysiłku zbrojnym naszego miasta, wydał się godnym gruntownego zbadania i starannego utrwalenia nie tylko dla tych cennych walorów, jakie sam w sobie zawiera,lecz także, by czyn tego rodzaju, przechodząc z czasem w tradycję, nie zasnuł się mgłą legendarną i nie przybrał po latach charakteru li tylko pięknego frazesu. Winne o listopadowym czynie Lwowa przemówić właśnie bez czczej chwalby skrzętnie zebrane w całej swej prostocie i realizmie, oraz zestawione dane osobowe i liczbowe, informujące o tym, jakimi były skład i organizacja Obrony Lwowa, jakim był udział w nim indywidualny, jak przedstawiało się ilościowo uczestnictwo w walkach lwowskich.

Takim był cel tej publikacji, którą w dwudziestą rocznicę Obrony Lwowa oddaje Towarzystwo Badania Historii Obrony Lwowa, na użytek nauki, na potrzebę władz i osób zainteresowanych, na godną samej rzeczy pamiątkę.

Wydawnictwo powyższe w sposób naukowy i bardzo staranny opracowali dr Eugeniusz **Wawrzkowicz** i mjr s. s. Józef **Klink.** Materiałów samych dostarczyła podjęta przez Związek Obrońców Lwowa z listopada 1918 roku, a przeprowadzona w latach 1934 do 1938 ostateczna i obowiązkowa rejestracja i weryfikacja udziału w Obronie Lwowa, mająca ten cel, aby zgodnie z prawdą historyczną przekazać ewidencję tych, którzy w czasie między 1 a 22 listopada 1918 roku pełnili służbę wojskową w Obronie Lwowa biorąc udział w walce z bronią, lub też pełnili służbę pomocniczą. Całą pracę rejestracyjną i weryfikacyjną kierowała i uzgadniała z oficerami poszczególnych odcinków Komisja Weryfikacyjna Związku O. L. z listopada 1918 roku, której przewodniczył wiceprezes Związku, mjr s. s. Józef Klink.

Z ostatnich dni.

WŁAŚCICIELE DRUKARŃ WYPOWIEDZIELI UMOWĘ ZBIOROWĄ — W KOŁOMYI.

Właściciele drukarń w Kołomyi zawarli w swoim czasie umowę zbiorową ze Związkiem Zawodowym Drukarzy i Pokrewnych Zawodów we Lwowie. Układ ten wpłynął na podrożenie cen druków w Kołomyi. Obecnie właściciele drukarń w Kołomyi wypowiedzieli umowę zbiorową na dzień 31 grudnia br.

WAŻNE DLA IMPORTERÓW.

Izba przemysłowo-handlowa we Lwowie podaje do wiadomości, że z dniem 31. grudnia br. dotychczasowe formularze podań o pozwolenie przywozu towarów z zagranicy zostają anulowane, a w miejsce ich ustalone są nowe formularze podań. Przy wnoszeniu zatem podań o przywcz na okres kontyngentowy styczeń i luty 1939, należy się posługiwać już nowymi formularzami. Podania o pozwolenie przywozu, sporządzane na starych formularzach, nie będą przyjmowane.

UROCZYSTOŚĆ W BOLECHOWIE.

W Bolechowie dzień Święta Niepodległości obchodzono nader uroczyście, w mieście, które było pięknie udekorowane, panował nastrój świąteczny. Poza nabożeństwem i pochodem, odbył się o bogatym programie poranek, urządzony staraniem wszystkich organizacyj społecznych w Bolechowie. Wieczorem zespół amatorski Związków Strzeleckich odegrał komedię Zbierzchowskiego pt. „Małżeństwo Loli".

WALNE ZEBRANIE TOW. PRZYJACIÓŁ ZWIĄZKU LEGIONISTÓW WE LWOWIE.

Walne Zebranie Towarzystwa Przyjaciół Związku Legionistów we Lwowie odbędzie się dnia 24 listopada br. o godz. 18-tej. Zebranie to odbędzie się w lokalu Rodziny Leśnika we Lwowie, ul. Chorążczyzny l. 17.

PODJĘCIE RUCHU PASAŻERSKIEGO POMIĘDZY POLSKĄ I CZECHOSŁOWACJĄ.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych we Lwowie ogłasza, że z dniem 8 listopada b. r. podjęto ruch pasażerski pomiędzy Polską i Czechosłowacją przez odcinki graniczne pomiędzy stacjami: Bogumin—Morawska Ostrawa, Gnojnik—Dobra i Szumbark—Senów na Śląsku. Ruch pasażerski na powyższych przejściach granicznych odbywa się narazie przez przesiadanie na wymienionych stacjach.

ODZNACZENIE BURMISTRZA SOKALA.

Mgr Zdzisław **Olszewski,** były burmistrz miasta Doliny a obecnie burmistrz miasta Sokala, odznaczony został za zasługi na polu sanitarno - porządkowym Srebrnym Krzyżem Zasługi.

STRAŻ GRANICZNA DLA ZAOLZIA.

Oficerowie i podoficerowie Straży Granicznej Komisariatu Żabie złożyli w listopadzie b. r. drogą dobrowolnej składki 52 zł. 60 gr. na pomoc dla rodaków z za Olzy.

PROJEKT ZBUDOWANIA CZORTKOWA.

Zarząd miejski w Czortkowie powziął projekt zabudowania miasta i w tym celu przystąpił już do opracowania odpowiednich planów. W związku z tym odbyła się w Czortkowie konferencja przy współudziale władz cywilnych i wojskowych. Po przeprowadzonej dyskusji na konferencji tej ustalono możliwości rozwojowe miasta oraz zamierzenia inwestycyjne.

AKADEMIA W ZWIĄZKU URZĘDNIKÓW ADMINISTRACJI WOJSKOWEJ.

Staraniem Zarządu Związku Urzędników Administracji Wojskowej D. O. K. VI. odbyła się w salach Ogniska Podoficerów Zawodowych przy ul. Kurkowej we Lwowie akademia z okazji 20-lecia Niepodległości Państwa. Podniosłą tę uroczystość, która skupiła szerokie rzesze urzędników wojskowych z rodzinami, zaszczycił swą obecnością dowódca Okręgu Korpusu VI. gen. Langner.

SZKOŁA SADOWNICZO - OGRODNICZA W OKOLICY MIELCA.

Celem podniesienia kultury sadowniczo - ogrodniczej na terenie powiatu mieleckiego, Wydział powiatowy podjął starania o założenie szkoły sadowniczo-ogrodniczej, oraz zakupi 900 owocowych drzew.





Fragmenty z wyborów do Sejmu w Warszawie. 1) Naczelny Wódz Marszałek Edward Śmigły - Rydz przy urnie wyborczej. 2) Moment głosowania Pana Premiera gen. Sławoja Składkowskiego.

Poseł prezydent Józef Sanojca.



JÓZEF SANOJCA
prezydent m. Kołomyi i poseł na Sejm.

Nowo wybrany poseł Józef Sanojca urodził się 19 lutego 1887 r. w Kołomyi, gdzie uczęszczał do szkół powszechnych i gimnazjum. Z powodu zaangażowania się w pracy młodzieżowych organizacyj niepodległościowych, nie przyjęto p. Sanojcy do VIII. klasy gimnazjalnej, wobec czego przeniósł się z Kołomyi do Lwowa, gdzie złożył maturę jako eksternista.

Po złożeniu egzaminu dojrzałości, zapisał się p. Sanojca na Uniwersytet Jagielloński w Krakowie, gdzie brał bardzo żywy udział w pracy niepodległościowej, w związku z czym musiał następnie wyjechać z Krakowa. Powrócił więc do Lwowa i zapisał się na Wydział Prawa Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie. Tu wszedł w ścisły kontakt z „Zarzewiem" i Drużynami Strzeleckimi, stając się jednym z cenniejszych działaczy niepodległościowych. W tym czasie p. Sanojca był redaktorem i korespondentem szeregu dzienników polskich, propagujących hasła niepodległościowe. Prześladowany przez polityczne władze zaborcze opuszcza Lwów i udaje się ponownie do Krakowa, gdzie w roku 1913 wpisuje się na Wydział Medycyny Uniwersytetu Jagiellońskiego.

W Polsce Niepodległej poświęca się p. Sanojca prawie całkowicie działalności politycznej, piastując przez kilkanaście lat mandat poselski. Z początku jako wiceprezes „Wyzwolenia", następnie jako sekretarz partii chłopskiej. Z chwilą utworzenia Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem wstępuje natychmiast p. Sanojca do tego ugrupowania i piastuje z jego ramienia kilkakrotnie mandat poselski aż do roku 1935.

Działalność p. Sanojcy na terenie Sejmu, nacechowana temperamentem i dużą znajomością szeregu zagadnień politycznych, znana jest szerszemu ogółowi z szeregu wystąpień, a szczególnie ciętych przemówień.

Niezależnie od pracy politycznej, interesował się p. Sanojca bardzo żywo pracami samorządu, zwłaszcza na terenie Kołomyi, gdzie od szeregu lat był radnym miejskim i asesorem. W roku 1933 został zastępcą komisarza rządowego w Kołomyi, a w roku 1934 wybrany został prezydentem miasta Kołomyi i stanowisko to zajmuje do dnia dzisiejszego.

Święto Niepodległości w Dublanach koło Lwowa.

W dniu 11 listopada w Dublanach koło Lwowa po mszy św., w której wzięła udział miejscowa ludność i organizacje, jak straż pożarna, orkiestra Kółka Rolniczego i inne, uformował się pochód i przeszedł w stronę Domu Ludowego. Po przemówieniu jednego z członków Koła Rezerwistów i odśpiewaniu Roty pochód rozwiązano.

Wieczorem odbyła się w szkole uroczysta akademia. Wzięły w niej udział dzieci miejscowej ochronki, młodzież szkolna i członkowie Koła T. S. L. im. J. Mączki. Na akademię złożyły się przemówienie p. Heleny **Szymańskiej**, śpiewy, deklamacje i gimnastyka rytmiczna młodzieży, wreszcie piękna sztuka sceniczna „Czcijmy pamięć wielkich dni", odegrana niezwykle udatnie przez członków Koła T. S. L.

Cała uroczystość stała na wysokim poziomie artystycznym i wywołała gorące i szczere uznanie kilkuset osób obecnych na sali. Reżyserią sztuki i wykonaniem pięknych dekoracyj zajął się kierownik szkoły p. Józef **Szymański**, w którego rękach spoczywała cała tak pięknie przygotowana uroczystość.

Zaznaczyć należy, że cały dorobek kulturalny Dublan, obywatelskie i społeczne uświadomienie miejscowej ludności jest zasługą prawie wyłącznie pp. Szymańskich, którzy od kilkunastu lat pracują z niezwykłym poświęceniem na tej wyjątkowo trudnej placówce. Chcąc czynem obywatelskim uczcić 20-lecie Niepodległości, uchwalono na wniosek p. Heleny Szymańskiej założyć stałą bibliotekę ludową dla młodzieży i starszych. Na ten cel wszystkie organizacje społeczne i szereg jednostek postanowiło złożyć pewne kwoty.

Widz.

SOKOLSTWO LWOWA
W ROCZNICĘ LISTOPADOWĄ.

Dzielnica Małopolska Związku Polskich Towarzystw gimnastycznych „Sokół", pragnąc uczcić 20-tą rocznicę Obrony Lwowa, zorganizowała na terenie miasta szereg uroczystych wieczorów, poświęconych listopadowym walkom a obok tego uroczystą akademię, która odbędzie się imieniem całego Sokolstwa w Sokole-Macierzy w dniu 20 bm.

Ważną rolę w pamiętnym Listopadzie **odegrało Sokolstwo Lwowa.** Już w dniu 1 listopada utworzoną została Komenda Uzupełnień Sokół - Macierz, która działała na obszarze, zajętym przez nieprzyjaciela. Jej zadaniem było utrzymywanie łączności pomiędzy dwiema odciętymi linią bojową częściami Lwowa, werbunek ochotników i przeprowadzanie ich na polską stronę miasta, zbiórka broni i odbieranie broni Ukraińcom, służba wywiadowcza i kurierska, podtrzymywanie ducha wśród ludności cywilnej przez kolportaż „Pobudki", komunikatów bojowych Naczelnej Komendy itp.

Komenda Uzupełnień znajdowała się do 11 listopada w Sokole-Macierzy, a po napadzie wroga na gmach Sokoła-Macierzy zmieniała często swą siedzibę, przenosząc ją kolejno do Czytelni Katolickiej i Zakładu o. o. Zmartwychwstańców przy ul. Piekarskiej, do Domu Akademickiego przy ul. Łozińskiego, pracowni dra Panka i gimnazium Petelenza przy ul. Senatorskiej. Na czele Komendy Uzupełnień stał kap. Wit **Sulimirski.** Organizację kurierek z harcerek i sokolic przeprowadzała w gmachu Sokoła-Macierzy Maria **Opieńska.**

Wielu członków Sokoła wstąpiło w szeregi — nie zliczyć. Raz po raz wśród Obrońców Lwowa spotkać się było można z nazwiskami członków sokolich gniazd lwowskich.

Ku uczczeniu pamiętnego listopadowego Czynu odbył się w dniu 11 listopada uroczysty wieczór w Sokole III. przy ul. św. Marcina l. 6. Sala Sokoła wypełnioną była po brzegi publicznością, przybyłą z terenu ówczesnego Odcinka VI, obejmującego Zamarstynów i Żółkiewskie.

Do zebranych przemówił w gorących słowach w imieniu Przewodnictwa Dzielnicy red. Aleksander **Medyński,** który nakreślił przede wszystkim rycerską rolę Lwowa w przeszłości, wykazując spełniane przez miasto zadanie obrony wschodnich rubieży Rzeczypospolitej, spełniane z przeogromnym poświęceniem, gdy się zważy, że wśród częstych zalewów wchodniej dziczy **bramy i mury starego Lwowa sterczały niewzruszone,** tworząc symbol fizycznej tężyzny i moralnej siły. Dłuższe uwagi poświęcił mowca czasom porozbiorowym Lwowa, w którym **miasto pozostało wierne idei niepodległości,** o czym świadczą mogiły na cmentarzu Łyczakowskim, kryjące żołnierzy Kościuszkowskich i Napoleońskich, — „Żelazną brygadę" z lat 1830/31, ogromne wzgórze zajęte przez uczestników styczniowych bojów z r. 1863/4, wreszcie mogiły na stronach wzgórza cmentarnego z pamiętnego Listopada 1918 r. i następnych miesięcy. Cztery pokolenia w walkach o niepodległość mają tedy na mogilniku Łyczakowskim licznych przedstawicieli Lwowian.

W dalszym ciągu swego przemówienia podkreślił red. Medyński rolę Odcinka VI, obejmującego linię frontową od rogatki Janowskiej przez Kleparów — Zamarstynów — Żółkiewskie do gmachu nowej rzeźni, tworzącego w swej całości lewe, północne skrzydło ogólnej linii bojowej Lwowa. Organizatorami bojów na tym Odcinku byli: por. Feliks **Waluszewski,** ppor. Leon **Tychowski,** Antoni **Rzepka** i Janusz **Górecki,** w przeważnej części członkowie Sokoła III, zwycięskim dowódcą Odcinka od dnia 14 listopada por. Wilhelm **Starck,** który przed objęciem tego dowództwa wybitnie odznaczył się w wstępnych bojach na ul. Sapiehy oraz na Wulce, gdzie jego talent żołnierski błysnął w całej pełni. Uwielbiany przez żołnierzy, odważny i nieustraszony w pierwszym szeregu osobiście prowadził ataki, których było kilkadziesiąt, a wszystkie zwycięskie. Mistrz w brawurze i w podchodzeniu należał do najlepszych dowódców nie długo jednak cieszył się wolnością Lwowa, do której tak walnie przyczynił się, już bowiem jako kap. pułku lwowskiego zginął w dniu 5 grudnia w ataku na Laszki Murowane. Ogólną charakterystyką Obrony Lwowa zakończył mowca swe przemówienie.

Na dalszy program wieczoru złożyły się produkcje muzykalno-wokalne i gimnastyczne.

W dniu 12 listopada odbył się uroczysty Wieczór w Sokole IV przy ul. Łyczakowskiej z przemówieniem mec. dra Stanisława **Korytki,** dnia 13 listopada w Sokole II przy ul. Kętrzyńskiego, gdzie przemawiał dr St. **Świgost.** W najbliższym czasie zapowiedziane zostały Wieczory w Sokole V na Kleparowie, oraz uroczysta Akademia w Sokole-Macierzy.

W godny sposób czci Sokolstwo lwowskie pamiętną rocznicę listopadową.

(m.)

WYRÓB KOŁDER, materaców, poduszek i bielizny pościelowej
poleca:
MARIAN MLEKO
LWÓW
Koralnicka 6. Telefon: 237-72
plac Bilczewskiego 12. Telefon: 224-75.



JÓZEF SOWA
nowo wybrany poseł z Okręgu nr 64 Buczacz. Poseł p. Sowa jest z zawodu rolnikiem i mieszka w Baryszu obok Buczacza.

Proporcje na 4—5 osób.

Zupę z selerów
sporządzić można najłatwiej i najszybciej na rosole z
MAGGIego
kostek bulionowych.

Zupa z selerów
1 seler, 1 łyżki masła, 1½ łyżki mąki, 4 MAGGIego kostki bulionowe, 1¼ litra wody, 1 żółtko.

Seler obrać, pokroić w plastry, sparzyć i dusić z masłem do miękkości, po czym przefasować i dodać do rosołu przyrządzonego z wrzącej wody i MAGGIego kostek bulionowych. Mąkę wymieszać z wodą, dodać do zupy i po zagotowaniu połączyć ją z rozbitym żółtkiem, uważając, żeby się nie zwarzyło. Zupę podaje się z ugotowanym ryżem.

Audycje i transmisje lwowskiej Rozgłośni Polskiego Radia
w dwudziestą rocznicę Obrony Lwowa.

Lwowska Rozgłośnia Polskiego Radia w łączności z uroczystościami w dwudziestą rocznicę Obrony Lwowa, nada następujące audycje:

W niedzielę dnia 20 bm. o godz. 9.05 transmisja ze Lwowa na wszystkie Rozgłośnie.

1. Nabożeństwo z kościoła Matki Boskiej Ostrobramskiej. Mszę św. celebruje J. E. ks. arcybiskup dr Bolesław Twardowski.

2. Transmisje i reportaże: złożenie ryngrafów wdzięczności przez p. Legii Akademickiej, p. Strzelców Lwowskich, p. a. l. Legionów, Związek Powstańców Śląskich, Związek Oficerów Rezerwy, Związek Teatrów i Chórów Ludowych oraz rodziny poległych w obronie Lwowa, poświęcenie sztandaru placówki lwowskiej, Związku Powstańców Śląskich oraz poświęcenie proporca Koła Ułanów Obrony Lwowa, poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę Zakładu Wychowawczego ze Szkołą Rzemieślniczą dla biednych i opuszczonych chłopców lwowskich pod opieką X. X. Salezjanów przy kościele Matki Boskiej Ostrobramskiej, przemówienie wojewody śląskiego Michała Grażyńskiego z balkonu Teatru Wielkiego.

W poniedziałek, dnia 21 bm. o godz. 10.30 do 11.00: Transmisja z przed Ratusza, symboliczne przemianowanie kilku ulic w mieście Lwowie przez Prezydenta miasta Lwowa. Wręczenie dyplomu członka honorowego Związku Obrońców Lwowa gen. Michałowi Tokarzewskiemu-Karaszewiczowi przez reprezentantów Związku Obrońców Lwowa. Dekoracja sztandaru Związku Obrońców Lwowa odznaką M. O. A. O. — O god. 14.00 do 14.45 „W perspektywie dwudziestu lat" — montaż aktualny w opracow. Kazimierza Wajdy.

We wtorek, dnia 22 bm.: o godz. 8.10 do 9.00 „Dzień krwi i chwały": Werble. Rozkaz z dnia 22 listopada 1918 roku. Hymn Narodowy. Fragment z Pism Józefa Piłsudskiego. „My pierwsza Brygada". Przemówienie gen. Romana Abrahama (płyty N.). Koncert muzyki polskiej w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Lwowskiej pod dyr. T. Seredyńskiego. Transmisja z tradycyjnego podniesienia chorągwi państwowej na Wieży ratuszowej (płyty N.).

Następnie: Msza św. polowa. Poświęcenie i wręczenie 9 pułkom artylerii sztandarów wojskowych. Defilada wojskowa (ul. Łyczakowska).

Poza tym nadane będą następujące audycje: **Dnia 20 bm.** o godz. 14.40 „Lwowski listopad". Audycja słowno-muzyczna dla dzieci w opracowaniu Wiktora Budzyńskiego z muzyką Czesława Halskiego. Reżyseria Ady Arzt. — **Dnia 21 bm.** o godz. 18.30 „Piosenka Lwowska w biegu lat dziejowych". Audycja w opracowaniu Wiktora Budzyńskiego — ze Lwowa na wszystkie Rozgłośnie Polskiego Radia.

Jeżeli podoba się Wam bogato ilustrowany tygodnik
WSCHÓD
zaprenumerujcie zaraz!!
Cena prenumeraty wydawnictwa WSCHÓD wraz z przesyłką pocztową:

Miesięczna . . .	zł. 0·80
Kwartalna	„ 2·40
Półroczna	„ 4·80

P. K. O. — 506.350.



Tysiącletni dąb w parku dworskim w Ustrzykach Dolnych, powiat Lesko.

CENA PRENUMERATY „WSCHOD-u"
wraz z przesyłką pocztową: miesięczna zł **0.80**, kwartalna zł **2.40**, półroczna zł **4.80**, roczna zł **9.60**. — Konto P. K. O. **506.350.**

CENY OGŁOSZEŃ „WSCHOD-u":
Za jeden wiersz milimetrowy przez szerokość jednej szpalty (80 mm) na pierwszej stronie zł **1.50**, na dalszych stronach zł **1.20**. Cała pierwsza strona — **1.500** zł, następne strony **1.200** zł. Zastrzeżone miejsce 50% drożej.

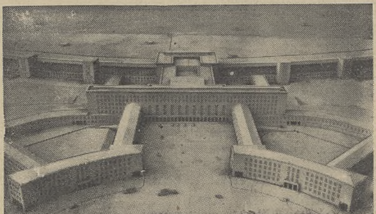
TYDZIEŃ L. O. P. P. W JAWOROWIE.

Z okazji Tygodnia L. O. P. P. odbyły się w Jaworowie nabożeństwa we wszystkich świątyniach, wiec propagandowy na Rynku z przemówieniem inż. Welichowskiego, defilada wojskowa, organizacyj i szkół przed przedstawicielami władz wojskowych i cywilnych z starostą mgr B. Gawendą, prezesem Obwodu Powiatowego L. O. P. P. na czele oraz zawody drużyn L. O. P. P. w maskach gazowych.

Z SĄDOWNICTWA.

P. Minister sprawiedliwości przeniósł sędziego Sądu okr. w Kołomyi p. Jarosława **Piaseckiego** na równorzędne stanowisko do Lwowa, oraz mianował egzaminowanych aplikantów pp. Mariana **Chromowskiego** i Bronisława **Mosingiewicza** — asesorami sądowymi Okręgu Sądu Apelacyjnego we Lwowie.

Nowy port lotniczy Berlina.



W Berlinie powstaje nowy port lotniczy. Według powyżej zamieszczonego projektu — na pierwszym planie olbrzymie pole wzlotów, oraz budynki portowe, które będą wykończone z początkiem 1939 roku.

Redaktor: Stanisław Zachariasiewicz. Wydawca: Prasowa Agencja Informacyjna WSCHÓD. Nowa Drukarnia Lwowska, Lwów, Akademicka 16, tel. 217-98.